

GAZETA PORAN *traktów* *iblist* A

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8958.

Lwów, piątek 23 sierpnia 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Zamach na Waldemarasa w Kownie przy pomocy maszyny piekielnej.

Adwokat dr. Praun skazany na 15 miesięcy ciężkiego wię- zienia. - 1. września zaczyna się ewakuacja Nadrenji przez wojska angielskie. - Nieznany los lotników szwajcarskich.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. — L. Sapiehy 23.

MARSZ. PIŁSUDSKI U BRATA.

Wilno, 21 sierpnia. (Tel. G. P.).
Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj
samochodem do położonych koło Land
warowa Świątnik, gdzie ma swoją o-
sady żołnierską. P. Marszałek odwied-
ził tam swego brata Adama, który
mu prowadzi gospodarstwo. Następnie
p. Marszałek powrócił do Druskienik.

POWRÓT PREMERA Z DRUSKIENIK.

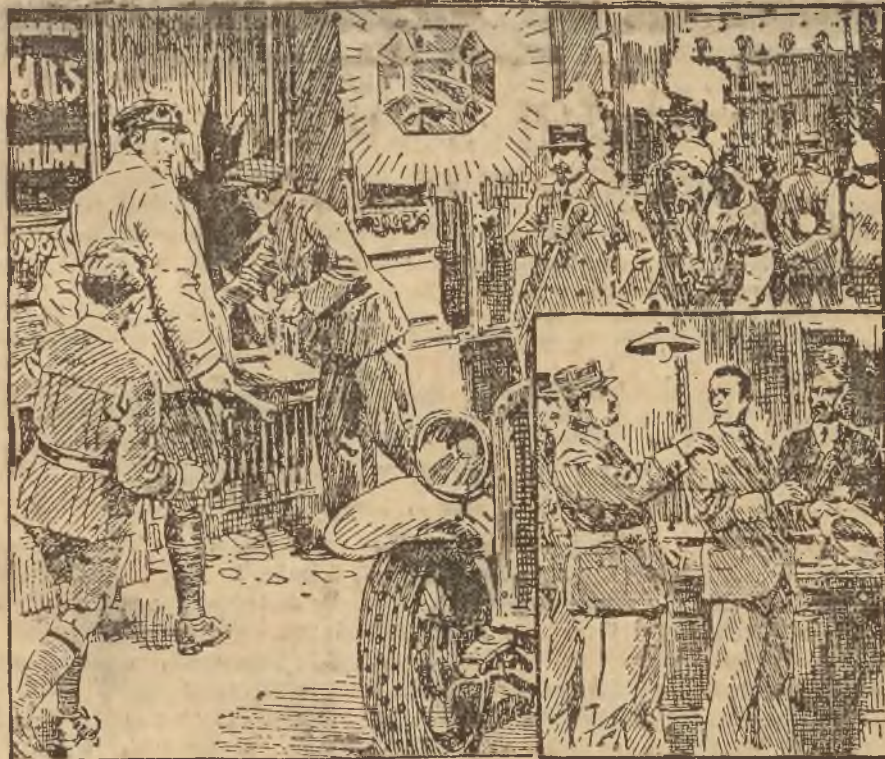
(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21. sierpnia (ab) Dowia-
dujemy się, że p. premier Światłowski
wraca z Druskienik razem z prezesem
BBWR, posłem Sławkiem jutro, nato-
miast Marsz. Piłsudski powraca z kura-
cji z Druskienik do Warszawy z końcem
bież. miesiąca.

SENSACYJNY WYWIAD MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21. sierpnia (ab) W ko-
łach zbliżonych do PPS, CKW. krąży
pogłoska, że w najbliższym czasie ma u-
kazać się wywiad, udzielony przez Marsz.
sejmu Daszyńskiego na temat bieżącej
sytuacji politycznej wewnątrz państwa.

NOWY PRZYDZIAŁ KPT. KOWAL- CZYKA.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.).
Kpt. Kowalczyk, który zmuszony był
zaniechać lotu transatlantyckiego na
samolocie „Polonia”, przybył do War-
szawy. Kpt. Kowalczyk udaje się do
Poznania na kilka dni, a następnie
przybędzie z powrotem do Warszawy.
Po ukończeniu urlopu, z którego kpt.
Kowalczyk na razie korzysta, zameł-
duje się on u szefa Dep. Lot. M. S.
Wojsk. pułk. Rayskiego, który wyzna-
czy mu nowy przydział w jednej z
formacji lotniczych.



SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.
(Do artykułu na stronie 10-tej)

Parlamentarzyści francuscy w Polsce.

ZWIEDZAJĄC POLSKĘ, PRZYBĘDĄ TAKŻE DO LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 sierpnia. (ab) 27 b.
m. przybywa do Poznania wycieczka
przedstawicieli francuskiego świata
parlamentarnego i politycznego, w
skład której wchodzi reprezentanci
izb deputowanych i senatu. Wyciecz-
ka, na której czele stoi prezes grupy
parl. francusko - polskiej, deput. socj.
Jan Locquin. Po zwiedzeniu wystawy
poznajskiej parlamentarzysty francu-

scy przybędą do Warszawy i zabawią
tu trzy dni. Z Warszawy udadzą się do
Katowic, poczem kolejno zwiedzą
Lwów i Wilno, a w drodze powrotnej
Gdynię.

GŁODÓWKA WIĘZNIÓW KOMU- NISTÓW W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21. sierpnia (ab) Wczoraj
więźniowie komunistyczni wszystkich
więzień warszawskich, urządzili głodów-
kę dla celów manifestacyjnych jako pro-
test przeciwko zajściom, jakie miały
miejsce w więzieniu w Kielcach. Dziś
głodówka została zakończona. Nigdzie
nie został zakłócony spokój. Manifesta-
cja ograniczyła się jedynie do śpiewania
III. Międzynarodówki.

ZJAZD MNIEJSZOŚCI NAROD. W GENEWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 21. sierpnia (ab) 23. bm.
rozpoczyna swe obrady w Genewie zjazd
mniejszości narodowych, zainicjowany
przez Niemców. Związek mniejszości pol-
skiej w Europie, podobnie jak przed
dwoma laty, udziału w zjeździe nie wzię-
mie. Nie przybędzie również na zjazd
związek mniejszości narodowych w
Niemczech.

PRAWOSŁAWNY ARCYBISKUP WOŹNIA.

Wilno, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Z
dniem 1 września arcybiskup prawo-
sławny w Wilnie Teodozjusz zostaje
mianowany arcybiskupem wołyńskim
w Łucku, gdzie powstała nowa kate-
dra arcybiskupia. W Wilnie arcybisku-
pem prawosławnym mianowany zosta-
nie dotychczasowy arcybiskup gro-
dzieński Aleksy.

Rozmowa Brianda z Snowdenem spowodowała pono odciążenie sytuacji.

Londyn 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że wczorajsze narady Brianda ze Snowdenem odbyły się w nastroju przyjaznym. Dziś wieczór odbyć się ma konferencja delegatów 6 mocarstw.

Haga 21. sierpnia. W tutejszych kołach angielskich utrzymują, iż Snowden i Briand porozumieili się w szeregu punktów. Poza tem twierdzą, że Francja i Belgja starają się ciągle jeszcze zadość uczynić żądanom angielskim. Zastrzeżenia trwają jeszcze, szczególnie ze strony Włoch.

Haga 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Agencja Havasa uważa za prawdopodobne, że w czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Snowdenem, ten ostatni oświadczył premierowi francuskiemu, iż byłoby zdaniem jego wskazane, gdyby zmniejszono udział Włoch w planie Younga na korzyść Anglii. Agencja podkreśla, iż Francja pragnie pozostać neutralną w sprawie ofensywy Anglii przeciwko Włochom. Stanowisko delegacji francuskiej, belgijskiej i włoskiej w stosunku do planu Younga jest niezmiennione.

Haga, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Pirelli odbył dziś rano rozmowę ze Snowdenem, w czasie której wyjaśnił ministrowi angielskiemu, dlaczego Italia uzyskała pewne rekompensaty w czasie opracowywania planu Younga.

Haga, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacje francuska, angielska, belgijska, włoska i japońska zebrały się dziś w celu ustalenia dalszej linii postępowania.

Haga, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Delegacja francuska, belgijska, włoska i japońska zaproponowały Anglii zagwarantowanie jej w ramach samego planu Younga pokrycia w 50 proc. jej żądań, które wyrażają się w sumie 2,400.000 ft. Skądinąd podają, że o ile Snowden w dalszym ciągu będzie odmawiał przyłączenia się do konkluzji rzeczoznawców, to jest rzeczą niewątpliwą, iż Stresemann zażąda ustalenia dla spłat niemieckich nowego modus vivendi od dnia 1 września do chwili wejścia w życie planu Younga.

Zdaje się być rzeczą wątpliwą, aby czterej wierzyciele Niemiec, zgodzili się na ustalenie prowizorycznego regime'u, uważają bowiem, iż albo plan Younga będzie ostatecznie przyjęty przez wszystkich i wówczas Niemcy będą korzystały ze wszystkich korzyści przewidzianych w planie Younga, albo plan ten skazany zostanie przez Anglię na zagładę i wówczas nastąpi powrót do planu Davesa.

Haga, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Dobrze poinformowane koła tutejsze utrzymują, że Niemcy zwrócili się już oficjalnie do pozostałych mocarstw z propozycją, aby wypłaty reparacyjne odbywały się od 1. września br. według planu Younga.

AMERYKANKI ZNALAZŁY PRZY GODĘ GODNĄ FILMU.

Moskwa 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Do Moskwy powróciły z Kaukazu turystki amerykańskie Molly Kogswoll i Mabel Ingolls. Zostały one na Kaukazie napađnięte i ograbione i powróciły do Moskwy bez grosza.

Haga, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Z dniem Havasa, konferencja weszła w stadium rozszerzające. Przedstawiciele 6 mocarstw obradować odtąd będą w permanencji.

DYPLOMACJA PRZY ŚNIADANTU.

Haga, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Mówią, że obiad u królowej Wilhelminy odbędzie się o tyle, o ile konferencja da rezultaty pozytywne. Żadna delegacja zaproszenia jeszcze nie otrzymała. Ostatnio odbyło się u Blocklanda śniadanie, na którym po raz pierwszy nastąpiło spotkanie Brianda ze Stresemannem w cztery oczy.

Stanowisko Polski w Hadze

SYTUACJA NASZA MA CHARAKTER ODMIENNY NIŻ INNYCH PAŃSTW.

Haga, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). O stanowisku Polski w sprawie odszkodowań, korespondent PAT. otrzymał z kół delegacji polskiej informacje, dające się sformułować w następujący sposób:

Sytuacja Polski w sprawie odszkodowań jest zupełnie specjalna i odmienna od sytuacji innych państw. Polska bowiem ma prawo do odszkodowania za straty, które poniosła jako część dawnego cesarstwa rosyjskiego.

1. września zaczyna się

EWAKUACJA NADRENI PRZ EZ WOJSKA ANGIELSKIE.

Berlin, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). „Voss. Ztg.” donosi, że głównodowodzący angielskich wojsk okupacyjnych w Wiesbaden otrzymał telegraficzny

z drugiej zaś strony przyjęła w traktatach pokojowych różne zobowiązania, jako że zapłaty za mienie państwowe na terytorjach cedowanych przez Niemcy i Austro-Węgry, za część długu niemieckiego i pruskiego, za t. zw. dług wyzwolenia itp.

Rząd polski uważa, że te jego zobowiązania pokrywają się z odszkodowaniami, ohociaż poniesione straty przewyższają oczywiście sumę zobowiązań. Poza tem Polsce służy prawo

do otrzymania w naturze przedmiotów wywiezionych przez Niemcy, t. zw. restytucji, które zostało zamienione na pewną sumę ryczałtową, jaką Polska otrzymuje stopniowo z rat rocznych, przewidzianych w planie Davesa. Wreszcie Polska ma należności specjalne, oparte bądź na przepisach traktatów, bądź na umowach z Niemcami zawartych. Należności te powinny być pokryte z rat płaconych przez Niemcy.

Plan Younga proponuje wydzielenie na rzecz Polski sumy 500.000 mk. złotych rocznie w ciągu 27 lat, co właściwie odpowiada naszej należytości restytucyjnej i formułuje pewne zalecenia, których wykonanie doprowadziłoby do skreślenia zobowiązań traktatowych Polski. Nado eksperci państw wierzycielskich wysunęli konieczność zrzeczenia się przez Niemcy wszelkich pretensji z tytułu jakichkolwiek minionych operacji Polski. Niemcy mają rozmaite pretensje do Polski, tak, że ich zrzeczenie mogłoby skompenzować nasze należności specjalne.

W celu organizacji spłaty rat przez Niemcy i rozdziału rat między państwa wierzycielskie, plan Younga projektuje stworzenie specjalnego Banku Wypłat Międzynarodowych. Bank Polski powinienby wziąć udział w subskrypcji kapitału zakładowego banku i jego zarządzie. Konferencja obecna ma za zadanie uregulowanie spraw finansowych z Niemcami, daje ona więc okazję do uregulowania między dawnymi aliantami całego szeregu kwestji finansowych, wynikających z traktatów zawartych z Austrią, Węgrami i Bułgarią.

POLSKO - ESTOŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się w lokalu Klubu sprawodawców parlamentarnych druga konferencja porozumienia prasowego polsko - estońskiego. Postanowiono m. in. ufundować stypendjum dla dziennikarza estońskiego, pragnącego zwieźć Polskę i dla dziennikarza polskiego, pragnącego zwieźć Estonję. Poza tem uchwalono poczynić starania celem wybudowania bezpośredniej linii telefonicznej między Warszawą i Tallinem.

POWTÓRNY POŻAR NA STATKU „PARIS”.

Paryż 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Po ugaszeniu pożaru jaki wybuch na statku „Paris” w nocy z poniedziałku na wtorek ogień, który jak się okazało, tlił się jeszcze, ukazał się znowu. Pożar ugaszono powtórnie. „Paris” pozostanie w dokach kilka miesięcy.

Belgowie opuszczają Nadrenię

PRZED WOJSKAMI FRANCUSKIEMI.

Haga 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Pogłoski o rzekomej scysji między Briandem a Hymanssem nie odpowiadają rzeczywistości. Delegacje francuska i belgijska uważają, że ewakuacja Nadrenji może nastąpić dopiero po przyjęciu planu Younga.

Wojśka belgijskie jednak opuszczają Nadrenję przed wojskami francuskimi, ponieważ garnizon belgijski, stacjonowany jest wyłącznie w drugiej strefie, której ewakuacja libędzie miała miejsce przed ewakuacją trzeciej strefy.

Skład delegacji polskiej

NA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ KONFERENCJĘ W GENEWIE.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 sierpnia. (ab) Minister spraw zagran. p. Zaleski wprost z Hagi udaje się do Genewy na zgrupowanie Ligi Narodów. Do Warszawy p. minister w międzyczasie nie przyjedzie. Skład delegacji polskiej na X. ogólne zgrupowanie Ligi Narodów, rozpoczynające się dnia 2 września, jest następujący: kierownik delegacji min. Zaleski, delegaci min. Sokal, wice-marsz. senatu Gliwicz, zastępcy dele-

gatów poseł polski w Bernie Modzelewski, b. min. Chodźko, prof. Uniw. Michał Restworowski, poseł polski w Rydze Arciszewski, naczelnik wydziału w MSZ Tarnowski, szef gabinetu Min. spraw zagran. Szumlakowski. — Ponadto jako eksperci udają się do Genewy gen. Kasprzycki, komandor Wolski, radca ambasady w Paryżu Neuman, radca prawny Rundstein.

Próba wielkiego hydroplanu transatlant.

WYBUDOWANEGO W NIEMCZECH.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Zbudowany w zakładach lotniczych Rohrbacha olbrzymi hydroplan nowego typu t. zw. „Romar” podjął wczoraj wielki lot próbny przez 5 krajów, a mianowicie Niemcy, Holandję, Anglię, Szwajcarię i Danję, przelatując trasę 1700 km. w 11 godzin i 20 minut, t. zn. lecąc z szybkością przecięt-

ną 150 km. na godzinę bez lądowania. Hydroplan „Romar” przygotowany jest do wielkiego lotu transatlantyckiego, który mają podjąć lotnicy niemieccy w najbliższej przyszłości. Aparat ten ma być używany do stałej komunikacji lotniczej z Europą do Ameryki południowej.

Zamach na Waldemarasa w Kownie zapomocą maszyny piekielnej.

Tancerka kabaretowa na kolacji u dyktatora.

MECHANIZM ZEGAROWY POD FOTELEM LITEWSKIEGO SATRAPY. — STAN WYJĄTKOWY W KOWNIE. — TANCERKA NA MĘKACH. — KOMPROMITACJA WYBITNYCH DYGNITARZY. — FAKTYCZNY ZAMACH CZY PROWOKATORSKA KOMEDIA?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 21 sierpnia. (ab) We dług nadzwyczajnego dodatku „Rze czypospolitej” niebywale porusze nie i popłoch wywołała w Kownie wiadomość o nowym zamachu na Waldemarasa, który jednak w o statniej chwili udało się udaremnić.

Mianowicie przypadkowo zauważono dziś rano w jadalni (pałacu, w którym mieszka Waldemaras) pod fotelem małą skrzynkę, skąd dochodziły wyraźne dźwięki działania mechanizmu zegarowego. Skrzynkę tę z zachowaniem wszelkich ostrożności zakopano w ziemi. Pałac otoczono silnym kordonem wojska i zarządzono natychmiast poszukiwanie sprawców. Po pewnym czasie skrzynkę otworzono i znaleziono wewnątrz precyzyjnie sporządzony mechanizm zegarowy połączony z bombą niezwyklej siły.

Zegar był nastawiony punktualnie na godzinę, o której Waldemaras zasiada do śniadania. Siła wybuchu — według wszelkiego prawdopodobieństwa, byłaby tak wielka, że mogłaby zniszczyć doszczętnie wszystkie zabudowania pałacowe. W związku z zamachem zarządzo no dziś na terenie Kowna stan wyjątkowy.

„Rzeczpospolita” donosi w dal szym ciągu z Kowna:

W związku z zamachem na Waldemarasa, już pierwsze godziny śledztwa przyniosły sensacyjne wyniki. Aresztowano

tancerkę kabaretową, która tego wieczoru była na kolacji w pałacu, a nad ranem wartownik widział ją jak wymykała się przez ogród pałacowy. Tancerkę tę aresztowano na specjalne polecenie Waldemarasa i badano ją przy użyciu wyrafinowanych metod litewskiej czerezwyczałki, wzorowanych na metodach średniowiecznej inkwizycji. Wymieniła ona nazwiska, które wprawiły członków komisji śledczej w osłupienie, albowiem byli tam wyżsi urzędnicy i oficerowie kowieńskiego i marjampelskiego garnizonu, należący do narodowców litewskich. Poza tem aresztowano całą masę najzupelniej niewinnych osób i osadzono je w więzieniu. Dokonano również szeregu aresztowań wśród Polaków kowieńskich. Aresztowanych

poddano torturom celem wymuszenia zeznań.

Nawet gdyby wiadomość ta znalazła potwierdzenie, to nie jest wykluczone, że zamach ten był zaaranżowany przez samego Waldemarasa, aby móc na zbliżającej się sesji Rady Li-

gi Narodów w Genewie na podstawie sformułowanych wypadków argumentować wniosek kowieński przeciwko Polsce, oskarżając ją o dokonywanie zamachów na kierownika rządu Litwy.

Kowno, 21 sierpnia (Tel. G. P.). Waldemaras wysłał na ręce sekretariatu ge-

Przy rozpoczynającym się zwapnie niu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Mistrzo wiedzy lekarskiej chwałą przy objawach starczych oddawna uznaną wodę Franciszka-Józefa, gdyż usuwa ona pewnie i łagodnie zastój krwi w przewodzie pokarmowym przy niedostatecznym trawieniu i zmniejsza nadwrażliwość ogólną. Żądać w aptekach i drogerjach. 5821

neralnego L. Nar. telegram, w którym oskarża Polskę, że Polacy dokonali o statnio napadu na litewskie strażę graniczne na linje administracyjnej. Nie trzeba dodawać, że napad ten wymyślony przez Waldemarasa jest zupełną fikcją.

Pancerny pociąg sowiecki stoczył walkę z wojskami chińskimi.

BOLSZEWICY TWIERDZĄ, ŻE NIE ZAJĘLI DOTYCHCZAS ŻADNEJ MIEJSCOWOŚCI CHIŃSKIEJ.

Tokio, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Korespondenci dzienników donoszą z Mandżurji, że w odległości 500 metrów od pozycji chińskich koło stacji Mandżurji ukazał się wczoraj sowiecki pociąg pancerny. Oddział wojska po opuszczeniu pociągu dał ognia w stronę wojsk chińskich pod osłoną ognia artyleryjskiego. Chińczycy odpowiedzieli strzałami. W wyniku starcia trwającego 2 godziny, wojska sowieckie wycięli

się. Chińczycy stracili 30 ludzi, zdo byli jednak znaczną ilość dział i amunicji.

Nowy Jork, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Pomimo doniesień chińskich, „United Press” informuje, że wojska sowieckie nie obsadziły dotychczas ani jednej miejscowości, a jedynie kilka oddziałów sowieckich wkroczyło na terytorjum chińskie, aby następnie cofnąć się z powrotem do swoich punktów wyjścia.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Według doniesień dzienników z Charbina, sytuacja na granicy chińsko-sowieckiej jest bardzo poważna. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Charbinem a miastem Pogranicznaja jest przerwana.

15 TYSIĘCZNA ARMIA „BIAŁOGWARDYJSKA”?

London, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Z Władystoka nadchodzą wiadomości, iż oddział białogwardyjski pod dowództwem generała Sawiejewa wyruszył z Charbinu na granicę chińsko-sowiecką w okolice Pogranicznej, gdzie działa już drugi taki oddział, dowodzony przez gen. Sacharowa. Oddział dowodzony przez płk. Nazarowa, znajduje się w tej chwili w okręgu stacji Soczyny. W okolicach stacji Mulin formowany jest również oddział emigrantów. Ogólna liczebność wszystkich oddziałów białogwardyjskich dosięga 15 tys. ludzi (?).

Wojska sow. bombardowały kopalnie

I USILOWAŁY ZNISZCZYĆ LINJĘ KOLEJOWĄ.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Paryża, że tamtejsze poselstwo chińskie ogłosiło następujący komunikat: Wojska sowieckie przekroczyły dnia 16. bm. granicę chińską. Wywiązała się 3-godzinna walka pod Dalainor, przyczem woj-

ska chińskie straciły kilku oficerów i 25 żołnierzy. Wojska sowieckie bombardowały tej samej nocy kopalnie w Dalainor i usiłowały obsadzić i zniszczyć linję kolejową, prowadzącą do Hoialar.

Nieznany los lotników szwajcarskich

KTÓRZY PRÓBOWALI POKONAĆ ATLANTYK.

Berlin, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Niepokój budzi tu brak wiadomości o 3 lotnikach szwajcarskich, którzy na samolocie „Młoda Szwajcaria” w poniedziałek wystartowali z Lizbony do Ameryki szlakiem na Azery. Zabrali oni ze sobą 2000 litrów benzyny, co przy znacznym obciążeniu samolotu nważane jest za niewystarczające do

przebycia tej ogromnej przestrzeni. — Samolot szwajcarski powinien był przylecieć do Ameryki w dn. 20 bm. wieczorem. Możliwym jest, że z powodu panującej obecnie u zachodnich wybrzeży Atlantyku mgły lotnicy zmylili drogę i musieli osiąść na morzu.

Groźna sytuacja w Palestynie

PONOWNE ZAJŚCIA W JEROZOLIMIE MIĘDZY ŻYDAMI I ARABAMI.

Wiedeń 21 sierpnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse” donosi z Jeruzolimy, że naprężenie, wywołane zajęciami przy Ścianie Płaczu trwa w dalszym ciągu. Żydowska Rada narodowa, rabinat i organizacje ortodoksów wręczyły zastępcy wysokiego komisarza wspólny protest prze-

ciwko administracji, która nie przeszkodziła demonstracji Arabów, mimo że wiedziata o zamierzonej manifestacji. W dwóch dzielnicach przyszło znowu do starć. Organizacje żydowskie czynią wysiłki, aby powstrzymać żydów od aktów gwałtu.

POPŁOCH WŚRÓD KUPCÓW.

Moskwa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.). Zamknięcie oddziału Banku Dalekiego Wschodu w Charbinie wywołało, jak donosi Agencja Tass, popłoch wśród kupców chińskich. Kupcy charbińscy zdecydowali się zażądać sześciomiesięcznego moratorium w związku z katastrofalnymi skutkami, spowodowanymi zamknięciem kolei wschodnio-chińskiej.

PRZERWANY LOKAUT W ANGLJI.

London, 21 sierpnia (Tel. G. P.) Z Manchester donoszą, że lokaut w przemyśle bawelnianym został przerwany i 1570 przedalń dotychczas przez dłuższy czas nieczynnych podjęto pracę. Jak wiadomo, fabryki te zatrudniają przeszło 420 tysięczną armję robotniczą.

KATASTROFA SAMOŁOTU FRANCUSKIEGO.

Paryż 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Na lotnisku Chalons spadł samolot wojskowy z Strasburga. Samolot spadł na dach hangaru, przebijając go. Samolot jest doszczętnie zniszczony. Oficer-pilot odniósł ciężkie ran.

SZCZYT PIUSA XI. W ABRUZZACH.

Rzym 21 sierpnia. (Tel. G. P.) W Abruzzach odbyła się uroczystość nazwania jednego ze szczytów Gran Sasso imieniem Piusa XI. Na wierzchołku tej góry odprawiono mszę św. w obecności zebranych alpinistów, poczem kapłan pobłogosławił tablicę pamiątkową wmurowaną na pamiątkę uroczystości.

BENESZ U MIN. ZALESKIEGO

Paryż, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Zaraz po przybyciu do Hagi, min. Benesz odwiedził min. Zaleskiego. Obaj ministrowie doszli do całkowitego uzgodnienia swych poglądów. Solidarność stanowiąca Polski i Czechosłowacji pozostaje jak dawniej bez zmiany.

ZAGADKOWY MORD POD WAR SZAWĄ.

Telefeten od naszego korespondenta.

Warszawa, 21. sierpnia. (ab). Dziś rano na wale kolejowym na Targówku pod Warszawą znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 40 z raną postrzałową. Okazało się, że zabitym jest 36-letni Aleksander Pietruczuk, rolnik, b. żołnierz armji Petlury. Ciekawe światło na tę tajemniczą sprawę rzuciły zeznania dozorca nocnego wojskowych zakładów na Targówku. Po północy dozorca zauważył jakiegoś mężczyznę w towarzystwie kobiety. Wiedli oni ze sobą ostry spór, poczem znikli za przejazdem kolejowym. Zachodzi prawdopodobnie mord na tle politycznym.

KOSZTEM WŁASNYCH OBYWATELI.

Helsingfors, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) W Finlandji na rynkach pojawił się w większej ilości cukier sowiecki, sprzedawany po bardzo niskiej cenie. Jest rzeczą charakterystyczną, że w Leningradzie odczuwany jest równocześnie wielki brak cukru.

PIORUN ZABIŁ TURYSTĘ na szczycie Mont Blanc.

Genewa, 21 sierpnia. Grupa niemieckich alpinistów, która wybrała się na wycieczkę na szczyt Mont Blanc, została zaskoczona w górach przez burzę, przyczem piorun uderzył w idących, raniąc ciężko jednego z nich. Drugi spadł w przepaść, ponosząc śmierć.

KREWNIACY AMANULLAHA ŻEBRAKAMI.

Peshawar, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Wedle ostatnich wiadomości, sytuacja w Afganistanie zdaje się pogarszać. Habibullah traci stopniowo popularność. Dezercje w wojsku stają się coraz częstsze. Dokola Kabulu utworzono trzy linje okopów. Również Nadir Khan nie znajduje się w lepszej sytuacji. Kilku krewnych Aman-Ullaha w Kabulu pozostaje w ostatniej nędzy. Zmuszeni są oni żebrać na miasto.

SUKCES LOTNIGZKI FRANCUSKIEJ.

Aleksandrja, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Lotniczka francuska Bernstein, lecąca z Istres, wylądowała tu dziś rano, bijąc światowy rekord długości lotu na awjonetce.

STRAJK SZOFERÓW W BELGRADZIE.

Belgrad, 21. sierpnia (Tel. G. P.) Wybuchł tu pierwszy strajk od czasu ogłoszenia dyktatury. Strajkujący szoferzy urządzili demonstrację przed ratuszem. Policja rozpedziła demonstrantów.

NIE BYŁO OFIAR W DOMNESTI.

Bukareszt, 21. sierpnia (Tel. G. P.) W sprawie wybuchu w forcie Domnesti min. wojny ogłosiło komunikat: Szkody okazały się jeszcze bardziej nieznaczne niż to się mogło wydawać wczoraj 3.000 pocisków nowych odnaleziono w stanie nieuszkodzonym. Z pocisków zdemontowanych, jedynie połowa wybuchła. W wyniku wybuchu nie było ani rannych, ani zabitych. Wybuch wywołany został rozkładem zleżającego prochu wskutek panujących upałów.

Wybitni goście japońscy

PRZYBĘDĄ WRÓTCE DO LWOWA CELEM ZORGANIZOWANIA PAWILONU JAPOŃSKIEGO NA TARGACH WSCHODNICH.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Zarząd Targów Wschodnich otrzymał od poselstwa japońskiego w Warszawie zawiadomienie, że we czwartek, 22. bm. przybywa do Lwowa delegat japońskiej Izby Handl.-Przemysłowej p. dr. Matsunichiro Takayanagi wraz ze swym współpracownikiem prof. dr. Nomurą i p. Kinshokerem celem zaznajomienia się z Dyrekcją Targów Wschodnich i omówienia ogólnego planu pawilonu japońskiego.

Dr. Takayanagi jest sekretarzem generalnym największej japońskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Osaka. Przejawiał zawsze żywe zainteresowanie dla spraw gospodarczych polskich. Obecnie jest delegatem Izby na Targi Wschodnie i kierownikiem pawilonu japońskiego na tych Targach.

Dr. T. Nomura jest profesorem uniwersytetu w Osaka. Poświęca się naukowym badaniom zagadnień handlowych i celnych.

Jak się dowiadujemy prócz wymienionych wybierają się jeszcze na Targi Wschodnie do Lwowa baron i baronowa Togo. Baron Yashushi Togo jest członkiem Izby Panów i Dyrektorem Japońskiego Tow. Radjotelegraficznego. Jest on również delegatem Jap. Czerwonego Krzyża. Położył bardzo znaczne zasługi dla nawiązania komunikacji radiotelegraficznej między Polską a Japonją i przyczynił się znacznie do ożywienia stosunków polsko-japońskich. Baron Togo jest bratankiem admirała Togo, największego bohatera współczesnej Japonji, porucznika floty rosyjskiej pod Tsushima.

Anglo-amerykańskie porozumienie

W SPRAWIE ROZBROJENIA MORSKIEGO.

Londyn 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Mac Donald, który 19. bm. odbył dalszą konferencję z ambasadorem Davesem w sprawie rozbrojenia na morzu, ogłosił komunikat następujący:

„W rokowaniach chodziło o pogodzenie różnic co do trzech punktów:

„Narady anglo-amerykańskie odbywały się w atmosferze dużej swobody i jaknajlepszej obustronnej woli poczynić wzajemnie daleko idących ustępstw, zwłaszcza w dziedzinie budowy krążowników. Poruszyliśmy również bardzo szczerze gólowo sprawę budowy pancerników pierwszej klasy, a także innych klas oraz innych statków wo-

jennych, do łodzi podwodnych włącznie. Narady znajdują się obecnie w stadium nie nadającym się do publikacji, jako jeszcze nieskrystalizowane i mogą łatwo wywołać błędne komentarze w kołach niefachowych. Obaj zgadzamy się, że porozumienie może być pełne i praktyczne dopiero wówczas, gdy będzie rozszerzone na wszystkie mocarstwa morskie. Myślimy zatem o zwołaniu konferencji powszechnej na wzór konferencji waszyngtonskiej.“

Dzienniki angielskie donoszą z Waszyngtonu, że również w Białym Domu odbywają się narady w sprawie porozumienia morskiego.

Po krwawych wypadkach w Austrii

ZAKAZ POCHODÓW I DEMONSTRACJI.

Wiedeń 21. sierpnia. (Tel. G. P.) W dniu 22. bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie rady ministrów po walkacjach. Głównym przedmiotem obrad będzie sytuacja wytworzona ostatnimi krwawymi wypadkami między Heimwehrą a Schutzbun-dem.

Wiedeń 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak słychać, burmistrz m. Wiednia jako starosta krajowy wydał rozporządzenie, przedłużające zakaz urządzania pochodów i demonstracji bojówek partyjnych na całą jesień.

Wiedeń 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Die Stunde“ donosi, że przedsiębiorcy i przemysłowcy wiedeńscy zamierzają zwrócić się do b. kanclerza ks. Seipla z prośbą, aby w

swych przemówieniach liczył się bardziej niż dotychczas z interesami i postulatami życia gospodarczego. Jak wiadomo, ks. Seipel w swych ostatnich przemówieniach bardzo stanowczo wypowiedział się za Heimwehrą, co wywołało zagranicą wrażenie, jakoby ks. Seipel był zwolennikiem jakiegoś przewrotu w Austrii.

Londyn 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Evening Standard“ w związku z ostatnimi walkami austriackimi bojówek partyjnych wskazuje na konieczność jaknajbardziej obywatelskiej sytuacji politycznej w Austrii, albowiem trzeba się tam liczyć z próbami jakiegoś przewrotu lub z możliwością wojny domowej.

Pasażer „Zeppelina“ na gapę

UWIEŻONY W PORCIE HAMBURSKIM.

Berlin, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Pasażer na gapę ostatniego lotu sterowca „Graf Zeppelin“ do Ameryki Bucsko, syn górnik polski w Westfalji, przybył na parowcu „Turingia“ do Hamburga. W chwili gdy okręt wjeżdżał do ujścia Łaby, Buszko próbował uciec i skoczyć do rzeki, został jednak

ujęty i zakuty w kajdany. Ojczym Buszka czekał na niego w porcie, aby chłopaka odebrać, tymczasem nieszczerze snego pasażera na gapę z nakazu prokuratora aresztowano i odstawiono do więzienia.

TARGI CHEMIELARSKIE W LUBLINIE.

Warszawa 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Gaz. Handlowa“ donosi o wznowieniu Targów Chmielarskich. Odbędą się one po raz pierwszy od czasu wybuchu wielkiej wojny w Lublinie, a potrwać przez kilka dni, w końcu września i na początku października. Targi te obudziły duże zainteresowanie, gdyż plantatorzy zgłosili na nie duże ilości chmielu.

Na plantacjach chmielu rozpoczęła się już częściowo zbiórka. Plantatorzy oczekują w tym roku zbiorów lepszych tak jakościowo, jak i ilościowo.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyniosą one ogółem do 60.000 ctn., gdy rok ubiegły dał tylko 54.000.

Wobec tego należy się spodziewać, że browary nasze zapotrzebowania swe uzupełnią w r. bież. wyłącznie z krajowych zapasów. W roku ub. browary polskie sprowadziły z zagranicy co najmniej 5.000 ctn. chmielu.

DEMONSTRACYJNE UCZCZENIE ULITZA.

Katowice, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Monachjum, przewodniczącym odbywającego się tam kongresu Niemców wszystkich krajów europejskich obrano demonstracyjnie Ottona Ulitzę, skazanego przed kilku tygodniami przez sąd w Katowicach na karę 6 miesięcznego więzienia z zawieszeniem na 3 lata za ułatwienie poborowym dezercji do Niemiec.

WILHELM II, NIE WRÓCI DO NIEMIEC.

Berlin, 21. sierpnia (Tel. G. P.) Zarząd dawnego królewskiego dworu pruskiego zaprzecza energicznie pogłoskom o rychłym powrocie Wilhelma Hohenzollerna do Niemiec. Wilhelm II jako największy właściciel ziemski w Niemczech musiałby opłacać kolosalny podatek osobisty - dochodowy. Pruskie sfery monarchistyczne usiłowały wprawdzie nakłonić go do powrotu do kraju, jednakowoż nie udało im się to. Wilhelm zrezygnował z powrotu do kraju i jedynie w testamencie zastrzec ma sobie, że chce być pochowany w Poczdamie.

KIEDY PAPIEŻ OPUŚCI WATYKAN?

Rzym 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Kwestja kiedy Papież opuści Watykan po raz pierwszy, ciągle jest przedmiotem zainteresowania prasy włoskiej. „Tevere“ podaje pogłoskę, jakoby Papież miał zamiar udać się 29. bm. samochodem do Monte Cassino dla odpoczynku. Po drodze odbywałaby się w formie najzupełniej prywatnej. Ze sfer watykańskich narazie jeszcze brak potwierdzenia tej wiadomości.

ORGANIZACJA „SZKODNIKÓW KULTURALNYCH“.

Kijów 21. sierpnia. (Tel. G. P.) W Jekaterynosławiu wykryto organizację tzw. „szkodników kulturalnych“, rekrutujących się z nauczycieli szkół kolejowych.

Otrzymali oni wszystkie skonfiskowane przez rząd książki treści religijnej, socjalnej i innych, zaopatrując w nie bezpłatnie biblioteki i czytelnie. Wśród 46 czytelników, zawierających przeszło 1 milion książek, nie wykryto ani jednej pracy Lenina, ani o Leninie.

Nowy kurs w policji lwowskiej obiecuje zatrzeć to, co zepsuł p. Reszczyński.

POPRAWA STOSUNKU POLICJI DO PRASY. — KONFERENCJA PRASOWA W BIURZE P. NADKOM. RESPONDEKA. — ZMIANA NIEKORZYSTNEJ METODY.

Lwów, 22 sierpnia.

(—) Zgodnie stanowisko prasy lwowskiej w sprawie pogorszenia stanu bezpieczeństwa we Lwowie, wywołanego, jak już to kilkakrotnie cała prasa podkreślała, niefortunnymi, a częstokroć złośliwymi pociągnięciami personalnymi ze strony p. Reszczyńskiego, który również od pierwszego dnia swego urzędowania zajął wrogie stanowisko wobec prasy lwowskiej, odbiło się donośnym echem w całym społeczeństwie i zniewoliło władze wyższe do wglądnięcia w tę sprawę.

W związku z tem w dniu wczorajszym z inicjatywy władz wyższych pełniący obecnie obowiązki komendanta Lwów - miasto p. nadkomisarz Respondek, zaprosił do swego biura przedstawicieli prasy lwowskiej i w obecności pełniącego obowiązki kierownika Wydziału śledczego dra Burdy, oraz komisarzy pp. Feduniszyna i Wróblewskiego, przedstawił przyczyny nie domagań służby bezpieczeństwa, które jednak już w tych dniach będą usunięte, dzięki celowym zarządzeniom i zmianom metod służby, oraz codziennie urządzanych obławom. Również p. nadkomisarz Respondek uznał postulaty dziennikarzy za całkowicie słuszne i w tym kierunku zapowiedział gruntowną zmianę dotychczasowego systemu.

towną zmianę dotychczasowego systemu.

Tak zapowiedź poprawy stosunków bezpieczeństwa, jak również zapowiedź zmiany dotychczasowego, niepraktykowanego nigdzie sposobu informowania i hamowania kontaktu z prasą witamy z zadowoleniem i o ile istotnie przerze-

czenia te będą dotrzymane, my z naszej strony tak, jak przez lat dziesięć tj. od chwili istnienia polskiej policji państwowej nie szczędziliśmy jej poparcia na każdym kroku, tak i nadal popierać będziemy wysiłki organów władz bezpieczeństwa dla dobra publicznego.

Wyrok na adwokata dra Prauna

SKAZANY NA 15 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA, TRACI DYPLOM I TYTUŁ NAUKOWY. — MA ODSIEDZIEĆ JESZCZE PIĘĆ MIESIĘCY.

Lwów, 22. sierpnia.

(—). Wczoraj dobiegła końca rozprawa przeciwko b. adwokatowi dr. Stanisławowi Praunowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. Przesłuchano jeszcze p. Ludwika Zawadzkiego, który ostatnio zgłosił swą pretensję w kwocie dwa tysiące złotych, a następnie odczytano akta z tej rozprawy i zamknięto postępowanie dowodowe.

Pierwszy rozpoczął swe przemówienie prok. Poche. Następnie bardzo ładne przemówienie wygłosił adwokat dr. Axer, który podniósł wszystkie mo-

menty łagodzące. Po krótkiej naradzie zapadł wyrok, skazujący dra Stanisława Prauna na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Ponieważ szereg czynów zasądzone popełnił w czasie objętym amnestją, przeto zastosowano do wyroku ustawę amnestyjną i mocą jej darowano mu 3 miesiące, oraz zaliczono areszt śledczy od dnia 26. stycznia. Pozostaje tedy zasądzonemu, który nota bene na podstawie wyroku traci dyplom i tytuł naukowy, pięć miesięcy więzienia do odsiedzenia. Zasądzony wyrok przyjął.

Pierwsze dzieło Offenbacha.

Berlin, w sierpniu.

(=). Odnaleziono obecnie pierwsze dzieło Offenbacha komiczną operę „Mariella“, która oczywiście, jako pierwszy twór znakomitego kompozytora, budzi wielkie zainteresowanie w świecie muzycznym. Opera ta została wystawiona tylko trzy razy, a partytura jej później gdzieś zaginęła. Młody Offenbach wiązał z tem dziełem daleko idące nadzieje, zamierzał niemię bowiem zdobyć publiczność paryską. Nie udało mu się to jednak wówczas zupełnie i dopiero po szeregu lat marzenia Offenbacha ziściły się i stał on się bożyszczem Paryża, a później całej Europy.

Moissi jako Napoleon.

W nowym dramacie Stefana Zweiga.

Berlin, w sierpniu.

(=). Znany pisarz niemiecki Stefan Zweig ukończył nową sztukę pt. „Jagnię ubogich“. Zostanie ona wystawiona u Reinhardta w Berlinie i Wiedniu. Głównym bohaterem tej sztuki jest Napoleon, którego grać będzie Aleksander Moissi.

MOTORY

Diesla i gazowe, Szwajcarskiej fabryki „WINTERTHUR“
Zastępstwo — Lwów, plac Smolki 5.
II. schody.

Wielka awantura w małej Bóbrce

AUDIATUR ET ALTERA PARS. — DALSZY TOK DRAMATYCZNEJ WALKI O RABINAT BÓBRECKI.

(Od naszego korespondenta)

Bóbrka, w sierpniu.

Pisaliśmy onegdaj, że Bóbrka od kilku tygodni jest ośrodkiem namiętej walki

na tle obsady stanowiska rabina, opróżnionego wskutek zgonu sędziwego i wpływowego, Benjamina Gallera. Ludność żydowska miasta podzieliła się na dwa obozy, z których jeden lansuje zięcia Gallera, niejakiego Szymona Holecha, absolwenta szkoły rabinackiej i asesora rabinatu w Dolinie, a drugi — rabin ortodoksyjnego, Iry Eisena. Zacierzwienie obu obozów doszło do niebywałego stopnia a Bóbrka wre i kipi od rozmaitych wieści, pogłosek i plotek, związanych z obsadzeniem wakującego rabinatu

Grono zwolenników jednego z kandydatów — Iry Eisena — przysłało nam list, protestujący fakty, podane w naszym piśmie przed kilku dniami. W imię zasady „audiatur et altera pars“

podajemy poniżej tenor wywodów naszych informatorów.

Oto p. starosta Chmielewski nie poddał rab. Eisena w swoim biurze „formalnemu egzaminowi“ z języka polskiego, lecz — jak nas informują jego zwolennicy — zaprosił go p. Starosta do swego biura, rozmawiał z nim i przekonał się, że p. Eisen, który zresztą przedłożył razem z dokumentami także dowód ukończenia IV. kl. szkoły ludowej z postępowym dobrem, włada wcale dobrze językiem polskim.

Również nie nastąpił wielki sąd rabinacki przy współudziale rabinów Ziffa, Horowitza i Badada, a dalek nie odbył się tłumny zjazd i

nie ogłoszono także decyzji, według której Szymon Holech byłby „jedynym prawowitym kandydatem na stanowisko rabina bóbreckiego“.

Ponadto rabin z Belza nie ogłosił odczytu do wiernych zalecającej gorąco Holecha. Rabin belzki bawi bowiem na wywczasach zagranicą i niema pojęcia

o walce o stanowisko rabinackie w Bóbrce

Natomiast 99% ludności żydowskiej miasta Bóbrki miało się już prawie wypowiedzieć za kandydaturą p. Eisena i kahał bóbrecki, popierając p. Eisena na rabina miasta Bóbrki, spełnia tem samem życzenie wszystkich prawie mieszkańców żydowskich w Bóbrce.

Tak się przedstawia dalszy tok wielkiej awantury w małej miejscinie...

Skandaliczne stosunki w szkołach bolszewickich.

PAN DYREKTOR I UCZENICE. — PROCES UJAWNIŁ TYLKO JEDEN WYPADEK Z WIELU. — WYROK.

Mińsk, w sierpniu.

W sądzie okręgowym w Mohilewie (na Białorusi sow.) toczył się w ostatnich dniach głośny proces dyrektora sowieckiej szkoły dla dorosłych w miasteczku Kniażyczach. Oskarżony odpowiadał za wielokrotne dopuszczenie się ohydnych gwałtów na uczenicach tej szkoły.

W wielu wypadkach p. „dyrektor“ zmuszał groźbą wydalenia ze szkoły,

Samobójstwo sierżanta w Tarnopolu podczas bankietu, urządzonego przez korpus ofic.

WŁADZE WDROŻYŁY DOCHODZENIA W TEJ ZAGADKOWEJ SPRAWIE.

Lwów, 22 sierpnia.

(—) Z Tarnopola donoszą nam o niezwykle zagadkowym wypadku, który poruszył opinię publiczną. Oto onegdaj odbywał się w Tarnopolu bankiet, urządzone przez korpus oficerów, pod protektorem p. generała Dowoyno-Sołohuba. W czasie zabawy wszedł na salę bez zaproszenia podobno w stanie nietrzeźwym sierżant Jan Pollak. — Zwrócono mu uwagę, by salę opuścił, lecz Pollak wezwaniu temu zadość nie

uczynił, oświadczając, że jeżeli go wyprowadzą, to na korytarzu popełni samobójstwo.

Gdy Pollak po chwili znalazł się na korytarzu, w nieokreślonych jeszcze bliżej okolicznościach, padł strzał i Pollak zginął na miejscu. Podobno było to samobójstwo. Fakt ten wywołał żywe poruszenie wśród obecnych, jak również w całym mieście. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Dwie dzielne kobiety

DAŁY SOBIE DOSKONAŁĄ RADĘ Z NIEBEZPIECZNYM ZŁOCZYŃCĄ.

Paryż, w sierpniu.

(=). Bardzo się oszukał pewien włamywacz, który w nocy wtargnął do samotnego domku, znajdującego się na peryferjach Paryża. Zbrodniarz przypuszczał, że pójdzie mu doskona-

le, gdyż domek zamieszkały był tylko przez dwie kobiety, siostry Marję i Konstancję Chevrier.

60-letnia Marja i 55-letnia Konstancja są ogrodniczkami, dostarczającymi swego towaru na rynki paryskie. Uchodzą one wśród sąsiadów za dosyć zamożne. Pewnej nocy obudził Marję nagle jakiś hałas, a gdy się rozglądnęła po sypialni, spostrzegła włamywacza, który przeszukiwał pokój. Inna kobieta w tej sytuacji narobiłaby krzyku i padła niewątpliwie

ofiara swej nieprzezwrotności.

Natomiast Marja obudziła po cichu swą siostrę, przedstawiła jej szeptem sytuację, poczem obie zeszły z łóżek i zarzuciwszy włamywaczowi na głowę koldrę, zdołały go ubezwładnić i związać. Dopiero teraz zaalarmowały sąsiadów. Włamywacza aresztowano. Okazało się, że jest nim 23-letni czeladnik ślusarski, Jean Rabade, znany już policji z licznych kradzieży i włamań.

Z naszych zdrojowisk.

Jak to lubo jest w Lubieniu.

Wrażenia z pobytu znanej artystki sceny lwowsk. p. Jankowskiej

TUŻ POD BOKIEM LWOWA ROZWIJA SIĘ CORAZ POMYŚLNIJ WARTO ŚCIEWE UZDROWISKO. — ŻYCIE MIŁE, TANIE, SPOKOJNE. — KĄPIELE NIEZWYKLE SKUTECZNE. — A NADTO I AMOR TAM CZASEM ZAGLADA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Lubień, w sierpniu.

Nie wielki, nie szumnie reklamowany — a taki skuteczny w zapaleniach stawów, reumatyzmach, ischias. Od ostatniego mego pobytu, to jest w dwóch latach zmienił się Lubień ogromnie na korzyść. Właściciel zakładu br. Brunnicki nie szczędzi kosztów i z prawdziwym zamilowaniem rozbudowuje i powiększa zakład. Po dobrej szosie, wygodnymi powozikami lub tanim autobusem (50 gr. od osoby) wjeżdża się do zakładowego parku. Po prawej stronie powstał ładny, biały budynek parterowy w stylu „Empire“. Okna, z weneckimi złotymi storami, rozweselają wnętrze. Wieczorem światło elektryczne do 1-ej w nocy. W jednej połowie budynku mieści się restauracja zakładowa, w drugiej ładna, duża sala na przedstawienia teatralne, bale itd.

Naprzeciw — Dom zdrojowy dwupiętrowy. Pokoje ślicznie umeblowane, z werandami, woda zimna i ciepła na korytarzu, elektryka. Na dole czytelnia, 6 pism i duży wybór książek.

W parku, oprócz cudnych, starych drzew (niestety, jedno, najładniejsze, zmarzło tej zimy), moc kwiatów, nadzwyczaj starannie utrzymywanych. Wśród powodzi lilji stoi statua Matki Boskiej — a za nią kaplica, w której codziennie odprawia się kilka mszy św. Łazienki czyste, widne, ogrzewane, czynne są od 6 rano do 6 wiecz. Każdy kuracjusz otrzymuje z łatwością żadaną godzinę, a często nawet korzysta z nadzwyczajnej uprzejmości dra Makarewicza, w razie przeszkody wymieniając swoją godzinę na inną.

Siarka najsilniejsza w Europie, borowina b. dobra. Nadzór nad kąpielami sprawuje lekarz. Obok łazienek nowy, ładny budynek, w którym znajduje się djateria, lampa kwarcowa itp. pod osobistym kierunkiem przemiłej pani dr. Grabowskiej.

Największy i najlepszy pensjonat „Marja“ o 83 wygodnych, ładnych i słonecznych pokojach, stoi tuż obok łazienek, tak, że nawet ciężko chorzy z łatwością dostają się do kąpiele. Pensjonatem kieruje od kilku lat p. Grabińska ku zadowoleniu wszystkich pensjonariuszy. Jedzenie 4 razy dziennie doskonałe, zdrowe i obfite (specjalna djeta na żądanie). Służba zręczna i czysta. Salka stołowa nie duża, ale wygodna. Jest nawet w niej i „radio“, lecz mało amatorów znajduje. Więcej powodzenia ma miła pogadanka, która nieraz przeciąga się i do 12 w nocy.

Towarzystwo z wszystkich stron Polski, dużo kresowców, no i moc ludzi ze Lwowa. Jest tu w sobotę i niedzielę kino. Był koncert znakomitego muzyka prof. Szymanowskiego. Dużo powodzenia miał Wawrzakowicz. Dwa razy dziennie gra doskonała orkiestra.

Poza kuracją, która moc czasu zabiera, panie robią robotki pod parasolami i wesoło „rajdują“ („rajdać“ znaczy — gadać), w czym niżej podpi-

sana naturalnie prym trzyma (w „rajdaniu“, nie w robotkach).

Słomianych kilku wdowców kąpie się o tej samej godzinie, — by potem galopkiem lecieć pod ósemkę (pokój w pensjonacie nr. 8) na karty — bez hazardu, ot, dla rozrywki!

Jest i spora paczka dzieciaków, opalonych, jak murzynięta, które rozweselają miejscowość swym śmiechem i zabawami. Chorych, nawet ciężko, dużo. Czuwa nad nimi z niezwykłą starannością lekarz zakładowy dr. Podsoński, znakomity znawca wód w Lubieniu, który cieszy się na równi z chorym z każdego polepszenia. Oprócz

niego pracuje skutecznie jeszcze czterech lekarzy. Za mojej bytności nikt nie wyjechał niezadowolony z kuracji. Naturalnie „cudów“ i Lubień nie robi — więc trudno ciężko choremu, kalece, po miesięcznym pobycie, tańczyć mazura, ale polepszenie jest za zwyczaj znaczne.

Ceny kąpiele i utrzymania tańsze, niż w innych zdrojowiskach polskich. Przytem, mieszkając na wsi, można się urządzać nawet bardzo tanio, bądź to gotując w domu, bądź też jadając w zdrowej i niedrożej restauracji zakładowej lub w trzech innych.

Usunięcie Kujbyszewa.

PIERWSZE ZARZĄDZENIE GŁÓWNODOWODZĄCEGO NA DALEKIM WSCHODZIE.

Moskwa, w sierpniu.

Wielką sensację wywołało pierwsze rozporządzenie, wydane przez nowozamianowanego głównodowodzącego osobną armją na Dalekim Wschodzie, Blüchera. Mianowicie, po przybyciu

do Czyty, Blücher natychmiast wydalil ze służby dotychczasowego naczelnego dowódcę Kujbyszewa, zarzucając mu nieczynność oraz dezorganizację w szeregach czerwonej armji w graniczących z Chinami obwodach.

Sąd pracy nie jest sądem

WYŁĄCZNIE DO SKAZYWANIA PRACODAWCÓW.

Lwów 22. sierpnia.

(e) W kołach nieświadomych robotników lansowana jest wersja, jakoby ostatnia zdobył naszemu światu pracy — Sądy pracy, powołane dla rozstrząsania sporów pomiędzy pracownikami a pracodawcami, zajmują stanowiska przychylnie jedynie w stosunku do pracowników.

Pogląd to fałszywy: zaprzeczający podstawowym pojęciem o wymiarze i sprawowaniu sprawiedliwości. W świątyni Temidy bowiem tylko pokrzywdzony doznaje wyrównania krzywd, a niesłusznie domagający się bywa odprawiony z kwitkiem. Tak chce prawo.

Alle życie płynie szerokim korytem... W rezultacie, często zdarzają się wypadki zgłaszania fantazyicznych pretensyj do chlebowców i wnoszenie powództw z żądaniem zapłaty wygórowanych kwot. A tymczasem Sąd rozpatrując wszechstronnie sprawę, dochodzi nieraz do wniosku, że roszczenia są bezpodstawne i za niepotrzebne zabieranie czasu Sądowi obciąża pieniacza kosztami prowadzenia procesu.

Oto przykład: Pewien majster pracujący w spółce akcyjnej przemysłu stalowego, wystąpił o 4-miesięczne wynagrodzenie plus 2 mies. płatnego urlopu, podając sumę roszczenia znacznie wyższą, niż mu z tytułu wypowiedzenia posady należało się. Sąd żądanie oddalił, przyznając ustawowe odszkodowanie,

tj. 3 mies. wynagrodzenie plus 1 mies. płatnego urlopu, co zresztą firma deklarowała.

— Ano, to w takim razie należy mi się gratyfikacja — oświadczył powód.

Okazało się jednak, że co do gratyfikacji niema przymusu, a jest tylko wola pracodawcy. Powód z kwaśną miną opuścił sąd sądowy, zawiedziony w swem fałszywym mniemaniu, że czego żąda to otrzyma, gdyż Sąd Pracy jest po to, by zarówno bronić interesów pracowników, jak i pracodawców (przed niesłusznymi żądaniem skarczających).

Elektryczność 10 razy tańsza od nafty

A 100 RAZY OD ŚWIEC.

Lwów, 22. sierpnia.

(e) Jest rzeczą wiadomą, że stare środki oświetlenia kosztują nas drożej od nowych, jeżeli chcemy osiągnąć jednakowe natężenie światła. Obliczono n. p. w Paryżu, że dla uzyskania natężenia świetlnego 1000 świec, których światło skoncentrowano by bez straty na powierzchni jednego metra kwadrato wego, trzeba by spalić w ciągu jednej godziny: za 12 franków czyli za 4 złote polskie świec stearynowych za 1 frank 20 centów (40 groszy) nafty lub wreszcie za 12 centów (4 grosze) elektryczności. Jak widać z powyższej kalkulacji, różnice kosztów tych trzech rodzajów oświetle-

Aspirin

TABLETKI

niezbędne również podczas lata
jako środek usmierzający ból,
— Do nabycia w aptekach.

Poziomki, masło, jaja, tańsze niż we Lwowie.

Kierownictwo zakładu spoczywa w energicznych rękach dyrektora Makarewicza, a już prawdziwym aniołem opiekuńczym chorych jest p. Makarewiczowa, która za cel życia postawiła sobie nógodnienie chorym pobytu.

Na zakończenie chciałabym przecie znaleźć coś ujemnego, więc chyba, że ławki w parku są dla ciężko chorych trochę niewygodne — no i że na dancjach czasem trochę brak młodzieży, nadającej się do tańca, gdyż przeważnie jest... kulejąca na jedną, a czasem i na obie nogi. Nie przeszkadza to jednak psotnemu Amorowi i tutaj zapuszczać się na łowy. Dowodem na to, że zawsze kogoś złapie w swe sidła, jest, że tego roku już w lipcu zaręczyła się jedna para kuracjuszy. On młody, lecz kulejący; ona jeszcze młodsza, lecz rączki nie bardzo gibkie z powodu reumatyzmu. Są jednak zadowoleni, bo twierdzą, że tym sposobem będą potrzebować tych samych zdrojowisk i lekarstw, więc „hurtem“ będzie taniej, no i we dwójkę zawsze przyjemniej.

Janina Jankowska.

Zakazane „Namiętności“

Teatr, który ma pecha.

Paryż, w sierpniu.

(=). Paryski teatr „Renaissance“ nie cieszy się zbyt wielkimi względami tutejszej cenzury. Oto niedawno podczas premiery sztuki „Zwyrodnialcy paryscy“ przyszło do skandalu, którego epilogiem był zakaz polski dalszego wystawiania tego dramatu. Obecnie teatr ten wystawił inną sztukę tego pokroju, tj. obliczoną na tanią sensację, mianowicie „Namiętności“ Yory'ego d'Hamsewicza, zacierpniętą z życia kokainistów. Podczas premiery publiczność kilkakrotnie gwałtownie zaprotestowała przeciwko tej sztuce, wobec czego policja zakazała dalszych przedstawień

nia są bardzo znaczne i wyrażają się stosunkiem 1:10:100.

Co do gazu świetlnego, to jest on nieco droższy od elektryczności; jednak trudno określić ściśle ten stosunek, który zależy od składu, ciśnienia i kosztów produkcji gazu — innych w każdej miejscowości. Ponadto wydajność gazu świetlnego zależy w dużej mierze od dobroci „koszulki“ żarzącej. Przy obliczaniu ceny za światło trzeba także uwzględnić koszt wyrobu knota, koszulki gazowej względnie żarówki oraz czas, potrzebny na utrzymanie nie źródła świetlnego w dobrym stanie i porządku.

Tajemnicze zamordowanie właścicielki dóbr.

TRAGICZNY WYPADEK WE WSI WESOŁEJ. — CZY ŚWIĄTEK JEST ZBRODNIARZEM, CZY OFIARĄ ZŁO-CZYŃCÓW? — SPRAWA W WĘDRÓWCE PRZEZ RÓŻNE INSTANCJE I ORAZ BARDZIEJ SIĘ WIKŁA.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w sierpniu.

We wsi Wesołej, pow. warszawskiego (gdzie wbrew tej nazwy działa się rzeczy smutne) znajduje się willa-dwór p. Marji Dmowskiej, kobiety rzekomo słynnej ze skąpstwa dla swej licznej czeladzi. — Pewnego lipcowego poranka rozległ się straszny krzyk:

„O Jezu — o dla Boga”.

Mieszkańcy sąsiednich willi w lekomyślnym przypuszczeniu, iż to zapewne swawolne głosy dziewcząt zaczepionych i dokazujących zazwyczaj w lesie z szeregowcami — nie zwrócili uwagi na ten osobliwy krzyk.

Dopiero następnego dnia wyszło na jaw, że p. Dmowska została zamordowana.

Po nitce do kłębka pierwsze podejrzenia padły na 26-letniego parobka ofiary, mieszkańca wsi Oleksianka pod Mińskiem - Mazowieckim Piotra Świątka, źle usposobionego względem swej chlebodawczyni za to, że go źle odżywiała i naganiała do ciężkiej pracy, budząc o 3-ciej w nocy.

Świątek po przeprowadzeniu ener-

gicznego dochodzenia został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia o pozbawienie życia Dmowskiej przez uduszenie.

Sąd okręgowy mimo badania wielu świadków nie mógł się dopatrzeć winy Świątka i w uzasadnieniu swego bardzo obszernego wyroku uznał:

Ze z danych sekcji, oględzin zwłok i opinii lekarskiej wynika, że śmierć D. nastąpiła wskutek uduszenia, a obecność licznych zadrapań na ciele i wylewu krwawego na prawej skroni, wskazuje, że Dmowska toczyła

z mordercą zaciętą walkę

i została uderzona w skroń jakimś tępym narzędziem, skutkiem czego straciła przytomność, poczem została uduszoną.

Nie zostały jednak ustalone motywy zbrodni, stosunek bowiem Dmowskiej do służącego Świątka naogół był poprawny, co potwierdził mąż ofiary; żadnych przytem wskazań niema, by Ś. zdradzał kiedy występne zamiary w stosunku do Dmowskiej.

a następnie nakazali mu milczenie.

Skoro napastników było dwóch, nie było potrzeby zabierania Świątka w celu ucieszenia psa, gdyż mógł to snadnie uczynić jeden ze złooczyńców,

Jak wynika zresztą z oświadczenia Świątka, zabójstwo Dmowskiej zostało dokonane przez jednego osobnika, drugi nie wchodził wcale do pokoju, w którym nie było żadnych śladów plądrowania, nie zginęło prawie nic z rzeczy wartościowych. Sąd apelacyjny w Warszawie, po wysłuchaniu wywodów skargi urzędu prokuratorskiego postanowił: Wyrok sądu okręgowego, uniewinniający Świątka uchylić i uznając go za winnego zabójstwa Dmowskiej,

skazał na ośm lat ciężkiego więzienia,

przy zastosowaniu ustawy o amnestji.

Zmienne losy.

Sprawa na skutek skargi skazanego przeszła w drodze kasacji do Sądu Najwyższego, który świeżo wyrok Sądu Apelacyjnego z powodu pogwałcenia przepisów formalnych, uchylił.

Znamienne, a bardzo ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego z uwagi na rozgłos sprawy przytaczamy w najogólniejszym skróceniu.

Sąd Najwyższy zważywszy:

Ze skarga kasacyjna zarzuca m. i. zaskarżonemu wyrokowi Sądu Apelacyjnego — obrazę przez sprzeczność wewnętrzną w motywach, polegającą na uznaniu oskarżonego winnym zabójstwa ofiary mimo, że rozważania sądu co do możliwości roli w przestępstwie świadka Nieporka, prowadzą tyłko do wniosku o ukrywaniu przez oskarżonego zabójstwa.

Ze tego rodzaju niestanowcze i nie dostatecznie uzasadnione, a nawet sprzeczne wnioski Sądu stanowią istotną obrazę ustawy p. k. i powodują potrzebę uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozważania.

Dręcząca więc zagadka wchodzi w nową fazę, a Świątek, oczekując nowych, a może zmiennych losów — zawodzi płacząc.

Jest to dobrze utuczony, zdrowy chłopiec, o gładkiej twarzy; kryje ją przez cały czas przewodu w dużej, z szara - brudnej chustce i płacze i lka, o ile nie jest zajęty odpowiedziami na pytania sądu, ale chustka wciąż jest uparcie sucha, a łkania ustają natychmiastowo i głos jest spokojny, bez cienia wzruszenia.

Dlaczego pies nie czekał?

Okolicznością obciążającą Świątka było to, że pies, znajdujący się w mieszkaniu nie czekał. Sąd okr. przyjął jednak tłumaczenie się Świątka, że działał on pod terorem nieznanymi napastników, którzy pod groźbą zabójstwa zmusili go do przytrzymania psa, a następnie nakazali mu milczenie.

Całe zachowanie się Świątka po zabójstwie, którego znaleziono zamkniętego w komorze, a następnie bezsensowne świdrowanie otworów w drzwiach komórki (do której rzekomo zamknęli go napastnicy), którą można było rozwalić kilkoma kopnięciami, wskazuje, że Świątek będąc głęboko wstrząśnięty działał w stanie jakiegoś zamroczenia psychicznego.

Przy rozważaniu wszystkich okoliczności sprawy — brzmią motywy wyroku sądu I inst. — nie można pominąć dziwnego bardzo zachowania się świadka Franciszka Nieporka, który na pierwsze wezwanie Świątka spieszył do willi Dmowskiej, aby go zamknąć w komórce (czy symulacyjny).

Wreszcie niski wzrost i waga budowa Świątka również nie przemawia za tem, aby mógł on pokonać Dmowską, odznaczającą się atletyczną budową.

Co się zaś tyczy plam krwistych na ubraniu Świątka — mogły one mieć przypadkowy charakter tj. powstać od zadrapania drutem koleczastym, którym była okolona posesja Dmowskich.

Co mówi sąd apelacyjny.

Z wyrokiem tym nie pogodził się urząd prokuratorski, który wniósł skargę apelacyjną szeroko umotywowaną i odpierającą wywody sądu okręgowego,

Sąd okręgowy całkiem niesłusznie — mówi — dał wiarę oskarżonemu, utrzymującemu gołosłownie, że działał rzekomo

pod terorem napastników, którzy pod groźbą zabójstwa zmusili go do przytrzymania psa w chwili wtargnięcia do willi Dmowskiej,

Przepisy dla nowojorskiego dandysa.

ELEGANCKI PAN MUSI POSIADAĆ DWADZIEŚCIA UBRANŃ. — DZIESIĘĆ NA LATO, A DZIESIĘĆ NA ZIMĘ. — CO TO JEST „DIRECTORS SUITS”? — REFORMA DRA MULFORDA.

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Czy posiada pan dwadzieścia ubrań? Nie dwadzieścia sztuk garderoby, lecz dwadzieścia kompletnych ubrań! Tak mianowicie opiewa przepis, ustanowiony przez „National Association of Merchants Tailors” jako minimum rzeczywistej elegancji w sensie amerykańskim.

Prawdopodobnie nie posiada pan tych dwudziestu ubrań! A więc — oczywista w stosunkach amerykańskich — nie jest pan elegantem! Nie pomoże panu nic, jeśli posiada pan szczególnie oryginalne krawatki, niezwykle estetyczne chustki do nosa i bardzo piękne pończochy. Nie jest pan elegancki, ponieważ tak orzekł nowojorski związek krawców. A jego przepisy cieszą się tam za Oceanem ogólnym posłuchem. O czym zatem marzą młodzieńcy amerykańscy? O

ideale dwudziestu ubrań.

Oczywiście na tem się nie kończy! Trzeba przecież posiadać do nich odpowiednie płaszcze i — dokładnie — dwadzieścia cztery par bucików. Dokładniejszy opis wszystkich wymagań sporządził Mr. Ray-

mund Twyeffort, sekretarz Związku krawców i arbiter elegantiarum Nowego Jorku. Jest on m. i. zdania, że doskonalenie się swego smaku zawdzięczają mężczyźni kobietom.

— Wszystko — powiada on — jest dzisiaj kwestją stylu. Zarówno linja karoserji pańskiego auta, jak wzór materji pańskiej pyjamy...“ Jego słowa, gdy mówi o modzie, nabierają poetyckiego połotu, z entuzjazmem wieszczą opiewa on ubrania dwurzędowe czy jednorzędowe, kamizelki w kształcie litery „Y” czy też w formie serca...

A zatem: sześć ubrań na ulicę, dwa na wieczór, dalej dwa „tuxedos” (my to nazywamy smokiem): jednorzędowe i dwurzędowe. Na lato te same ubrania, lecz z lżejszej materji, razem zatem — dwadzieścia ubrań!

W obecnym sezonie letnim nosi elegancki Nowojorczyk surduty szare (koloru mysiego), spodnie w parki, szary kapelusz, twardy, bo miękki dopuszczalny jest tylko do ubrania sportowego. Przy płaszczu modne są kołnierze aksamitne. Niezmiernie modnym jest obecnie nowe ubranie

t. zw. „Directors Suits”.

Jest to młodszy brat „tuxeda”, dziwna mieszanina ubrania wizytowego, smokinga, czarnego ubrania i fraka. Do tego miękki kapelusz. W Europie uchodziłoby to ubranie za szczyt dziwactwa!

Inna jeszcze nowość w zakresie mody grozi Ameryce. Wynałazcą jej jest lekarz dr. Efraim Mulford. Na kongresie medycznym, który od był się niedawno w New Jersey, propagował dr. Mulford

dekoltaż dla mężczyzn,

t. zn. nie w znaczeniu kobiecym, a więc nie chodzi mu tylko o obnażenie szyi, lecz również ramion, nóg i pachwin. Słowem strój letni mężczyzny powinien przypominać kostium kąpielowy. Dodajmy, że dr. Mulford w chwili wygłaszania namiętnej filipiki za reformą stroju męskiego, miał na sobie — czarny anielez, twardą koszulę, niezmiernie wysoki kołnierz, ściśnięty czarną krawatką i — pocił się niemiłosiernie...

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

APOLLO! Dziś Premiera! Wielki podw. program! Najpiękniejsza kobieta Paryża W gł. rol. Elga Brink, Sandra Milow. now i Warwick Ward. Oraz „Nad Poziomy” Wspaniałe zdjęcia z natury. Piękn. ewolucje narciarskie.

Kim jest Blücher?

KILKA DAT BIOGRAFICZNYCH GŁÓWNODOWODZĄCEGO ARMJI DALEKIEGO WSCHODU.

Lwów, 22 sierpnia.

(.) Nominacja Blüchera na stanowisko głównodowodzącego sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie spowodowała ukazanie się w prasie europejskiej nieścisłych wiadomości, dotyczących pochodzenia i życiorysu tego działacza sowieckiego.

Blücher nie znajduje się w żadnym stopniu pokrewieństwa ze znaną niemiecką rodziną tego nazwiska, do której należał zwycięzca z Waterloo, feldmarszałek Blücher.

Głównodowodzący armji sowieckiej pochodzi z rodziny lotewskiej. Podczas wojny światowej powołany został do armji rosyjskiej, w której uzyskał stopień oficerski. Po rewolucji przeszedł do formacji lotewskich, które odegrały wielką rolę w wydarzeniach rewolucyjnych. Ukończył sowiecką akademię wojskową i brał udział w wojnie domowej przeciwko Denikinowi i Wranglowi. Jako dowódca sowieckiej brygady piechoty był Blücher pierwszym sowieckim wojskowym, odznaczonym orderem „Czerwonego Sztandaru”.

W 1920 roku stał Blücher na czele moskiewskiej dywizji piechoty, która walczyła przeciwko Wranglowi na Perekopie i otrzymała po zajęciu półwyspu Krymskiego przez armię czerwoną miano „dywizji perokopskiej”. Pod przybranym nazwiskiem Galena stał Blücher przez pewien czas na czele sowieckiej misji wojskowej w Chinach, po odwołaniu tej misji z Nankinu otrzymał nominację na stanowisko zastępcy

ADWOKAT

Dr. Włodzimierz Kulczycki
b. wiceprezes sądu
otworzył kancelarię w Stanisławowie przy ul. Szydłowskiego 1A. (Gmach polskiego Sokoła)

FEJLETON „GAZ. POR.” z 23 VIII 1929.

A. FRANCE-HARRAR.

Niedyskrecje radiowe.

Jeśli kobieta jest zazdrosna, nie powinna nigdy zostać żoną aktora. Jolanta też wcale nie była zazdrosna, aczkolwiek była żoną wielkiego artysty. Rozmawiała ze swym mężem wiele na ten temat. Wie, że to należy do obowiązków jego jako dobrego aktora, grać rolę donjuanów, tak namiętnie, jak w rzeczywistości. Jolanta często podświadomie denerwowała się, gdy widziała tę grę, ale po skończeniu przedstawienia już więcej o tem nie myślała. Nieprzyjemne uczucie zniknęło u niej tak szybko, jak szminka z twarzy jej męża.

Nie, Jolanta nie była zazdrosna. Ale, byłoby lepiej, gdyby Fred nie mówił jej ciągle o zdradzie i zachowaniu się jej męża. Fred był młodym człowiekiem, pa trzącym na świat przez różowe szkła. Był speakerem w radiofonicznej stacji nadawczej, witał publiczność, zapowiadał programy, ogłaszał koncerty. I był zakochany w pięknej Jolancie.

I właśnie Fred wziął na siebie przykry obowiązek przekonania Jolanty, że mąż jej zdradza ją niemal codziennie, nie na scenie, skądżeż, w życiu naprawdę i że dlatego powinna ona się z nim

głównodowodzącego wojsk okręgu ukraińskiego, z którego przeszedł bezpośrednio na Daleki Wschód.

W życiu politycznym Rosji sowieckiej brał Blücher czynny udział, jako członek partji komunistycznej, podkreślając niezmiennie swoją bliskość do t. zw. większości partji.

Kara chłosty w Sowietach uzyskuje coraz większe rozpowszechnienie.

WYMIERZA SIĘ JĄ ZA DROBNE PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW WŁADZ
JAK ZA CZASÓW PAŃSZCZYZNY.

Leningrad, w sierpniu.

Tutejsza „Krasnaja Gazeta” (Nr. 185) ogłasza doniesienie z Saratowa o nowym wypadku masowego stosowania kary chłosty na chłopach. Tym razem ofiarami chłosty padło przeszło 85 chłopów, mieszkańców wsi Rozen-dam, w niemieckiej republice nadwołżańskiej Egzekucje wykonano publicznie, na podstawie postanowienia lokalnych władz sowieckich. Skazanym na tę karę obywatelom (było wśród nich kilka kobiet i dzieci) zarzucono przekroczenie pewnych przepisów władz, tj. tego rodzaju przestępstwa,

Czy dywan hr. Branickiego jest autentyczny?

NOWY ZWROT W ZAGMATWANEJ HISTORJI. — CZY KUPNO DYWANU
BYŁO POTRZEBNE.

Warszawa, w sierpniu.

(.) Sprawa pospiesznego zakupu przez rząd od hr. Branickiego za cenę 865.000 zł. rzekomego dywanu króla Jana Sobieskiego budzi w społeczeństwie duże zainteresowanie.

Zastępca gen. plenipotenty Adama

hr. Branickiego, inż. Józef Brensztiern Pfanhauser, oświadcza w „Dniu Polskim” na pytanie czy dywan ten pochodzi istotnie ze zbiorów króla Jana Sobieskiego:

„Stwierdzić tego kategorycznie nie jesteśmy w stanie, gdyż dowodów tego rodzaju nie posiadamy. Wiadomo, że po śmierci króla Jana Sobieskiego wiele cennych jego zbiorów zostało podzielonych pomiędzy rodzinę. Dopiero Stan. hr. Potocki gromadził pamiątki po Sobieskim. Gdzie jednak i u kogo nabył ów dywan? — odpowiedzieć trudno”.

Zaświadczenie to, podające w wątpliwość wartość historycznego dywanu, jest nową sensacją w tej sprawie która już narobiła tyle hałasu. Prasa stołeczna podnosi złośliwie, że jednak należało zastanowić się nad tą kosztowną transakcją. Kto wie, czy dywan nie jest jeszcze starszy i czy nie pochodzi naprzykład wprost od króla Popiela, a dziury w nim czy nie są wyjedzone przez słynne historyczne myszy?

Tak czy owak stwierdzają te głosy prasy, że jedno jest pewne: jeżeli rząd może wydać zakaz wywozu z kraju pszenicy, to mógł również wydać zakaz wywozu z kraju przedmiotów, mających charakter pamiątek narodowych.

Stawianie do konkurencji z pierwszym lepszym handlarzem czy amatorem starożytności za pomocą obciążenia skarbu państwa na blisko milion złotych, wydaje się przesadną gorliwością konserwatorską.

DO PARCELACJI 60 MORGÓW
w Sitaruni i Żurakach, przy gościńcu ze Stanisławowa przez Bohorodczany do Nadwórnej, w okolicy górzystej nad Bystrycą solotwińską, w całości lub częściowo. Nadawałoby się na sanatorium. Teren obfituje w solankę, naftusie, wodę siarczaną, wosk ziemny. Cena przystępna. Zgłoszenia: Konwent O. O. Dominikanów, Bohorodczany, lub inż. Brandsteter, Bohorodczany. 6343

Autor „Czaru walca” jako jubilat.

JUBILEUSZ 25-LETNIEJ PRACY KOMPOZYTORSKIEJ OSKARA STRAUSSA.

Wiedeń, w sierpniu.

(=). Równocześnie z wystawieniem swej najnowszej operetki pt. „Marietta”, będzie popularny kompozytor austriacki Oskar Strauss święcił jubileusz 25-letniej pracy artystycznej. W r. 1904 wystąpił on po raz pierwszy jako kompozytor operetek. W trzy lata później stworzył „Czar walca”, operetkę, która obok „Wesołej wdówki” Lehara cieszyła się niebywałym powodzeniem i w tryumfal-

nym pochodzie obeszła wszystkie większe teatry świata. Przedstawienie jubileuszowe odbędzie się w Berlinie w teatrze „Metropol” z początkiem września. Strauss sam będzie dyrygował podczas premjery.

Należy dodać, że wypadki kary chłosty na ludności wiejskiej mnożą się w ostatnich czasach w sposób wprost zaskakujący. Zdobyć zaiste godna państwa, w którym ster władzy jest w rękach „mas włościańsko - robotniczych”.

**Każdy
winien zostać
członkiem L.O.P.P.**

rozwieść i wyjść z nim, za Freda.

Początkowo Jolanta się śmiała, później już tylko się uśmiechała, a później przestała się śmiać i uśmiechać. Znała swego męża bardzo dobrze. Był po ślubie już siedem lat. Kochał się oboje bardzo. Nie mogła więc nigdy dopuścić tej myśli, że ją zdradza. Ale Fred mówił tak przekonująco, nie opuszczał nigdy żadnej okazji, by nie wtargnąć jakiegoś słówka, że powoli zaczęła ona powątpiewać w wierność swego męża.

— A może jednak Fred ma rację? — myślała.

Zasiane ziarno nieufności poczęło wydawać plon. Długo martwiła się Jolanta, myślała o tem wszystkim, co Fred mówił. I wreszcie zdecydowała się. Dała słowo Fredowi, że przyjdzie do jego mieszkania, o ile będzie się mogła sama przekonać o zdradzie męża.

Biedna Jolanta była zrezygnowana. A on, znakomity aktor Henryk Bellman, zbyt był w tym czasie zajęty próbami na wejście sztuki, by zwrócić uwagę na zmiany, jakie nastąpiły w stosunku żony do niego. Układ między Jolantą a Fredem został zawarty — Fred zajął się przygotowaniem materiałów obciążających.

Następnego dnia stacja radiofoniczna powiadomiła swych słuchaczy, iż przygotowały wielką audycję radiową p. t. „Za kulisami teatru”. Szerokie koła pu-

bliczności poznają w ten sposób całe kulisowe życie teatru, o którym dotąd nie miały pojęcia, usłyszą westchnienia zmęczonego inspicjenta, zarzuty, jakie spadają na głowę niewinnego suflera, hałas i gwałt, panujący w garderobach i filozoficzne rozważania strażaka, dyżurującego za kulisami.

Mówiono o tem bardzo wiele Miljon radiosłuchaczy w całym kraju niecierpliwie wyzekiwał tego dnia, w którym odbyć się miała zapowiadana audycja. Najbardziej zainteresowany był Fred. Zniecierpliwiony i zdenerwowany. Gdy mu się ten plan uda, Jolanta będzie jego.

Jolanta dostała od niego w prezencie, na imienniny, słuczny aparat radiowy. I dała mu słowo, że podczas wielkiej audycji pozostanie w domu i wysłucha jej.

Wreszcie nastąpił dawno oczekiwany wieczór. Fred jako speaker, był na swym posterunku. Zapowiadał kolejno, że za chwilę słuchacze znajdą się w garderobie jednej z czołowych artystek. I w tejże chwili rozległ się piękny męski głos, tak znany wszystkim głos Bellmana:

— Siadaj kochanie koło mnie. Mam teraz chwilę wolnego czasu. Nie bój się, nie zepsuję ci szminki. Ostrożnie pocałuję. Tak, kochanie. Słodka moja dziewczynka.

Słychać szelest sukni jedwabnej i kobiecy śmiech. I znów głos Bellmana:

— Zona? Cóż żona! Od czasu, gdy by-

łem wczoraj u ciebie..

Speaker przerwał w tej chwili.

— Teraz przenosimy się do hali masywnistów.

Audycja trwała dalej.

Tego wieczora Jolanta z drżącym sercem przekroczyła próg mieszkania Freda.

Następnego dnia we wszystkich piśmiech ukazała się następująca wiadomość:

„Podczas ostatniej audycji radiowej słuchacze padli ofiarą mistyfikacji. Mianowicie speaker się omylił i miał zapowiedzieć scenę w garderobie statystów, zapowiedział wizytę w garderobie czołowego artysty. Wszyscy mieli wrażenie, że słyszeli głos znanego aktora Bellmana. Bellman jednak tego wieczoru wcale w teatrze nie był. Był z wizytą u swego przyjaciela. W jego garderobie wogóle nie było mikrofonu. Jeden ze statystów, naśladowujący doskonale głos swych kolegów, odegrał tego wieczoru rolę Bellmana. Niewątpliwie śledztwo wykryje przyczynę tej mistyfikacji”.

Tego dnia Fred opuścił na zawsze miasto. A Jolanta była zbyt mądra, by powiedzieć cośkolwiek swemu mężowi, w którego wierność przestała wreszcie wątpić. Śledztwo nie wykryło nigdy przyczyny pomyłki speakera.

Tłum. F. M.

„Samotnik m ó r z”

Wywiad u Allain'a Gerbault'a.

PRZESYT KULTURĄ UCZYNIŁ Z GERBAULT'A SAMOTNIKA. — ŚMIERTELNY BÓJ Z ATLANTYKIEM. — NAJMILSZE WSPOMNIENIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Paryż, w sierpniu.

Z Allain'em Gerbault spotkałem się w wirze Paryża zupełnie przypadkowo. Kiedy go zobaczyłem spokojnie przechodzącego przez **Wielkie Bulwary**, w niczym już nie przypominał zbiedzzonego, uznojonego trudem dalekich podróży, w **lachimany odzianego i bosego żeglarsza**, jakim był, gdy wy-

siadł ku nieopisanemu entuzjazmowi nieprzebranych tłumów publiczności, w porcie Havre. Teraz, w eleganckim, wytwornym garniturze z niedbałym, a dziwnie melancholijnym uśmiechem siedzi przez paryskie bulwary.

Uprosiłem go o chwilę rozmowy, którą najślawniejszy dziś w świecie człowiek wyłącznie mnie poświęcił.

ciszę zrazu lekki, potem coraz silniejszy świsł wicheru, a szybko zbliżające się chmury pokryły obszerny kłosz nieba. Z niesłychanym impetem runęły fale dżdżu, które swą siłą omal nie wcisnęły mojej małej łódki w morze. Błyskawice raz w raz przecinały ciemność, przewalając się kanonadą gromów i smagając piorunami rozchełstane fale.

Czternaści dni bez przerwy trwał ten wściekły taniec fal i wicheru, któ-

re ciskały moją łupiną na wszystkie strony. Nad łódką piętrzyły się fale olbrzymie jak domy, grożące zagładą. Cały ten czas musiałem być na posturunku, gdyż chwilę słabości, chwilę zmniejszonej czujności mogłem przepłacić życiem. Oślepiła mnie przelewająca się przez burty woda, która chlustała mi w oczy.

Siedm dni prawie nie zmrzyłem oka, uwijając się po łodzi, pompując wodę, krzątając się przy żaglu. Miałem zaledwie czas coś przelknąć, by nie paść z wyczerpania. Gdy wreszcie orkan powoli ustawał i ścielnał na krańcach horyzontu, ległem bez sił na dnie łodzi, pogrążając się w sen śmiertelnego znużenia. Obudziłem się dopiero na trzecią dobę. Była to najcięższa przeprawa, jaką przechodziłem w ciągu mej kilkuletniej podróży.

Zwierzenia „Samotnika m ó r z”

Za chwilę mknęliśmy w aucie, by zaszyć się w jednym z zacisznych zakątków Bois de Boulogne. Patrząc w ogorzale od wicherów i burz oceanicznych i znamionujące niezłomną wolę oblicze, rzekłem:

— Gdzie się pan zmagał z największym niebezpieczeństwem?

— Było to na Atlantyku. Za sobą miałem już połowę drogi z Europy. Byłem wesół i dobrej myśli. Podróż dotychczasowa szła gładko i nuda, ten największy wróg samotników, nie dawała mi się zgoła we znaki. Jedyną niedogodnością, którą do tej pory odczułem, była niemożność należytego rozprostowania nóg; w mojej łódce bowiem nie było miejsca na spacer. Lecz czemuże była ta niedogodność w porównaniu z tem, co za parę godzin miało nastąpić.

Na olbrzymim widnokręgu oceanu ani jednego okrętu, ani jednej żywej istoty. Byłem sam w tej wielkiej głuszy. A nademną rozpięty drugi ocean, ocean niebios. Lecz wkrótce rozdarł

U ludzi kolorowych..

— Z jakiej części globu uniósł pan najmilsze wspomnienia?

— W mojem znużeniu nowoczesną kulturą, szukałem, rzecz prosta, wrzeń, jak najbardziej odrębnych, a te mogły mi dać tylko **Indy kolorowe**. To też z białymi prawie że się nie stykałem.

Przybiłem do wysp Tahiti, nie widząc od długich tygodni ludzkiej twarzy. Archipelag ten, który wieńcem rozsypała natura wśród Oceanu Spokojnego, należy do **najbardziej uroczych zakątków ziemi**. To, co najbardziej wryło mi się w pamięć, to **niezwykła gościnność i uprzejmość Tahitańczyków**, których miłe, a przytem

pełne godności obejście się ujęłoby każdego, nawet najwytworniejszego, Europejczyka. Niezapomnianym też jest urok i **niewypowiedziana gracia mieszkank** tych wysp. **Kształtne, posągowe jak z brązu nlane ciała, sunią się wśród palmowych gajów, wywijając tajemniczy urok na cudzoziemców.**

A gdy wieczorem korowód tych półbogiń zwiłaj i rozwijał się wśród płasów i jakże tęsknych i melodyjnych śpiewów, przy migotliwym blasku „**Krzyża Południa**”, gdy rozmawiałem z moimi ciemnoskórymi przyjaciółmi, to w moją duszę zapadał bezmierny smutek, że te upojne noce wkrótce będą należały do przeszłości...

Długo jeszcze rozpamiętywałem na jednej z zacisznych ławek Bois de Boulogne Allain Gerbault'a dzieje jedynej w swoim rodzaju wyprawy.

Zdawało się, że z twardych, ostrych rysów tego człowieka czynu wyziera smutna twarz poety-marzyciela. I może dlatego na brzeg portu Havre wysiadł bosi i smutny człowiek, którego świat zwie „**Samotnikiem M ó r z**”...

P. S. Szczęśliwy traf chciał, że w Paryżu spotkałem znanego polskiego karykaturzystę **A. E. Ollera**, osobistego znajomego p. Gerbault'a. P. A. E. Oller był tak uprzejmy, że do mojej korespondencji dołączył swoją karykaturę sławnego Francuza.

Ryszard Ster.



Oller Paris

ALLAIN GERBAULT.

Rys. A. E. Oller.

— Cały świat niemal śledził z niecierpliwym napięciem etapy pańskiej nieporównanej podróży. Cóż pana skłoniło do porzucenia środowisk kultury, by oddawszy swe życie na łaskę i nielaskę rozhukanych żywiołów, okrążyć glob, wodnemi szlakami na wątej łupinie?

— Zanim ruszyłem w tę wielką podróż, brałem żywy udział w życiu społeczeństwa. Interesowałem się wszystkim, co mnie wokół otaczało i, jak panu wiadomo, byłem **jednym z najwybitniejszych tenisistów francuskich**, ba, **nawet pretendowałem do tytułu mistrza**. Żądza przygód, która kiełkowała we mnie od dziecka, tak wreszcie się wzmogła, że pewnego dnia wziętem rozbrat ze wszystkimi moimi dotychczasowymi zainteresowaniami i porzuciwszy pewnego dnia całą kulturę i komfort XX. wieku, ruszyłem ja, nieobyty żeglarsz w **podróż naokoło świata**.

Kiedy przed kilku laty ruszałem w tę podróż, nikt prawie nie wierzył, bym powrócił z mojej dobrowolnej Odysei, nie mówiąc już o dopięciu celu. Wątpiono, by tego mógł dokonać jeden, jedyny człowiek. **Nadludzkiem wysiłkiem** jednak i przy wielkiej — przyznać to muszę — **doziew szczęścia** udało mi się podróż doprowadzić do końca.

„KOPERNIK”
„MARYSIENKA”
Dziś premiera. — Film większy i lepszy, aniżeli „Ca'uję Twoją Dłoń Madame”.
HARRY LIEDTKE ulubieniec wszystkich w rozkożnej pełnej humoru komedji p. t.:
AWANTURY MIŁOSNE Niezrównane i pikantne przeżycia miłosne. Wspaniałe sceny erotyczne — Nadto doborowe uzupełnienie.

Zapas energii, utajony w „białym węglu”

WYNOŚI 450 MILJONÓW KONI MECH.

Lwów, 22 sierpnia.

(c) Białym węglem nazywamy popularnie energję, utajoną w licznych wodospadach i stanowiącą nowe i bogate źródło mocy, dotąd bardzo skromnie wykorzystywane przez człowieka dla celów przemysłowych. Najnowsze statystyki wykazują, że biały węgiel, rozrzucony po powierzchni naszego globu, sięga okazałej cyfry 450 milionów koni mechanicznych.

Dwie piąte tej energii wodnej czyli okrągłe 190 milionów przypadają na Afrykę; jednak jest ona tam bardzo nieznacznie — bo zaledwie w ilości 10 tys. k. m. wykorzystywana do napędu maszyn hydroelektrycznych.

Na drugim miejscu stoi Azja, posiada około jednego miliona km. Z kolei idzie Ameryka Północna, gdzie z 62 milionów czerpie się 12 dla celów warsztatowych, potem Ameryka Południowa, gdzie na 54 miliony k. m. pracuje tylko niespełna pół miliona.

Najlepiej korzysta Europa z białego węgla, bowiem więcej jak jedna trzecia, t. j. 14 milionów k. m. na całkowite 65 współzawodniczy z

innymi środkami napędowymi, jak węgiel, nafta, gaz i t. d. dla podtrzymania życia przemysłowego.

W Australji, której wodospady posiadają łączną moc 18 milionów k. m., nie zostało dotąd prawie nic wykorzystane.

Kraje w Europie, które obecnie najintensywniej czerpią z energii białego węgla, są: Włochy, Francja i Norwegja. Ta ostatnia jest najbogatsza w zapasy energii hydraulicznej, posiadając jej 12 milionów k. m. przy 2,5 milionach wykorzystanych. Francja ma białego węgla około 9 milionów k. m. a Włochy około 6 milionów.

Do krajów, zasobnych w biały węgiel, należą jeszcze Rosja, Szwecja, Szwajcjarja, Hiszpanja, Zwłaszcza Rosja, posiada go niemniej od Francji, tylko jest on tam prawie wcale nie wykorzystany. Pozostałe kraje z Niemcami i Anglią na czele posiadają już mniejsze zapasy białego węgla: np. Niemcy 2,5 milionów k. m., z których 1,3 milionów wykorzystanych; Anglja rozporządza zaledwie jedną czwartą miliona k. m., które prawie wszystkie obsługują warsztaty przemysłowe.

Pończochy Jedwabne

w nowych kolorach

poleca

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Szczeście w nieszczęściu.

JUBILERZY PARYSCY W PRZYKREJ OPRESJI. — ZŁODZIEJE, KTÓRZY SIĘ NIECO OSZUKALI.—JAK PTASZKI, SAME WLECIAŁY DO KLATKI.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w sierpniu.

(=) Przez kilka miesięcy w tutejszych magazynach jubilerskich zdarzały się bardzo częste kradzieże, dokonywane z wielką zuchwałością i zrecznością. Policja paryska daremnie usiłowała wpaść na trop szajki złodziejskiej, gdyż nie ulegało wątpliwości, że kradzieże owe były dziełem tych samych, doskonale zorganizowanych rzezimieszków.

Wreszcie onegdaj udało się schwycić ową bandę złodziejską — i to wśród bardzo ciekawych okoliczności.

Przy ul. Byrona mieści się okazały sklep jubilerski Armanda Fauchera. Przed oknem wystawowym tego sklepu, w którym widniało

kilkanaście pięknych brylantów, zatrzymali się pewnego popołudnia dwaj przyzwoicie ubrani, młodzi panowie, którzy z wielkim zainteresowaniem przypatrywali się precjozom, a zwłaszcza

wspaniałemu brylantowi znacznej wielkości.

Po kilku minutach jeden ze zwolenników klejnotów, korzystając z tego, że chwilowo nikogo nie było w pobliżu, rozbił pięścią uzybę, wyjął szybko kilka brylantów, a wśród nich ów największy, poczem, nie zwracając uwagi na zbliżających się przechodniów, skoczył do auta i odjechał czempredzej.

Ze sklepu wybiegł natychmiast jubiler, który jednak ku zdziwieniu przechodniów nie okazał zbytniej rozpaczki z powodu tej kradzieży. Nie wyjaśnił on im wprawdzie przyczyny swego spokoju, lecz funkcjonariuszom policji podał, że na szczęście, mając się na ostrożności wobec bardzo czę-

stych w ostatnich czasach kradzieży, umieścił na wystawie zamiast oryginalnych klejnotów,

doskonale imitacje.

Mimo to jednak policja, kierując się rysopisem podanym przez przechodniów, wdrożyła natychmiastowe po-

szukiwania za złodziejami.

Opryszkowie sami jednak się zamaskowali. Oto bowiem, w godzinę za ledwie po dokonaniu kradzieży, jeden z nich wszedł do magazynu jubilerskiego, znajdującego się w innej dzielnicy miasta i

chciał tam sprzedać skradzione brylanty.

Kupiec zorientował się, że kamienie są fałszywe i kazał „klijenta” arestować jako oszusta. Na policji okazało się, że ów oszust jest właśnie poszukiwanym sprawcą kradzieży, a na podstawie jego zeznań ujęto również jego współników. Sprytną i zuchwałą bandę złodziejską udało się wreszcie unieszkodliwić dzięki temu, że natychmiast po dokonaniu kradzieży uwiadomiono o niej wszystkich jubilerów.

Obiad czy „lunch”?

DAWNA PORA OBIADOWA NIE ODPOWIADA WIELKOMIEJSKIEMU TRYBOWI ŻYCIA. — LUNCH W POŁUDNIE, OBIAD WIECZOREM JEST NAJBARDZIEJ NOWOC ZESNEM ROZWIĄZANIEM SPRAWY. — DZIECI NIE MOGĄ JADAĆ OBFICIE WIECZOREM.

Lwów, 21. sierpnia.

Dawny, uświęcony tradycją system odżywiania się z położeniem głównego nacisku na posiłek południowy, ulega stopniowym zmianom. System ten dawny, wzięty od ludzi ze wsi i małych miast, dzielił dzień na dwie części.

Obiadem wieńczono główną pracę dzienną, a krótki wypoczynek poobiedni usuwał zmęczenie i dodawał bodźca do dalszej, mniej już intensywnej pracy.

Obecnie jest inaczej. Zwiększyło

się bowiem tempo pracy, krótszymi stały się jej przerwy, a przytem rozbudowa wielkich miast i posiadanie własnego bodaj domeczku, uniemożliwia przyjazd do domu na główny posiłek. Z konieczności przesuwa się go na wieczór.

Zwyczaj ten pochodzi z Anglii, gdzie poraz pierwszy zrozumiano jego wygodę, gdzie zresztą większość mieszkańców posiada swe „home” z ogrodem za miastem, ograniczając swój pobyt w mieście do załatwiania interesów lub pracy w urzędach.

Zarzucono więc obiad w południe. Ma to jeszcze tę zaletę, że daje możność ludziom pracy korzystać ze sportów i pewnych rozrywek kulturalnych przed powrotem do domu. W ten sposób mogą pracownicy brać miły odwet za godziny spędzone przy warsztatach.

Powrót do odległego domu na obiad uniemożliwiałby im korzystanie z rozrywek miasta, boisk sportowych, sal gimnastycznych, wystaw i wszelkich urozmaiceń życia miejskiego.

Stąd pora obiadu przesuwa się na godzinę 8—9 wieczór. Chcąc jednak organizm utrzymać w „formie” i dać mu maksimum energii, należy przyjmować w porze południowej gorący posiłek,

zwany w Anglii „lunchem”. Odpowiada on godzinie naszego obiadu i składa się z mięsa, sera i owoców.

Obiad spożywany wieczorem nie zawsze jest dla organizmu obojętny. Stwierdzić jednak należy, że nasz przewód pokarmowy rozporządza dużą zdolnością przystosowania się do warunków zewnętrznych i uczy się pracować zgodnie z potrzebą. Szkodliwe jest jedynie zmieniać często warunki, wśród których pracuje i przerzucać się często od systemu dawnego do mody „angielskiej” i na odwrót.

O ile jednak starsi dobrze znoszą główne posiłki wieczorne, o tyle dla dzieci i młodzieży zwyczaj ten jest szkodliwy i niedopuszczalny. Młodzież bowiem musi po pracy przedpołudniowej posilić się należycie i wypocząć przed dalszą nauką. Późne obiady i spożywanie pesilnych potraw przed snem u dzieci jest nad wyraz szkodliwe. Odbija się ono na wyglądzie dziecka, powoduje spadek jego wagi, zmniejszenie zdolności do pracy, stałe uczucie przemęczenia i zaburzenia żołądkowe.

Lepiej jest ustalić dwie pory obiadowe, by dzieci jadły osobno, niż narażać ich zdrowie na szkodę. Tak zresztą robią w Anglii, gdzie „lunch” jest głównym obiadem dzieci, a wieczorny posiłek składa się tylko z zupy, kaszki i deseru.

Szkodliwym jest również, przy każdym systemie posiłków, przyjmowanie

posiłków dodatkowych, nieobjętych zwykłym trybem życia. Męskie „śniadanka”, słodczyce spożywane przez panie w cukierniach, jakoteż kolacje po teatrze, są nad wyraz szkodliwe, gdyż psują system pokarmowy, naruszają rytm trawienia i asymilację pokarmów.

Niedosięgnięte marzenie gwiazd filmowych.

GDYBYŚMY MIELI OŚM DNI WAKACJI...

Lwów, 22. sierpnia.

Ankieta na powyższy temat przeprowadziło pewne pismo pomiędzy najpopularniejszymi gwiazdami ekranu. Odpowiedzi są częstokroć zabawne i niespodziewane.

Znany komik Raymont Griffith mówi np.: „Gdybym miał 8 dni wakacji, — wsiadł na swój yacht „Donna Berta”, który, niestety, stoi 365 dni w roku na kotwicy i pojechałby przed siebie!”

Zadają pytania, pochylenia, a nawet pofrunięcia przed siebie, byle gdzie, dokał oczy i nogi ponoszą, jest oprowadzana olbrzymia większość gwiazd. — Chciałby to uczynić Clive Brook i Reginald Denny i słynny amant John Gilbert i rudowłosa Clara Bow. Wiodocześnie daje się tym królom życia mocno we znaki automatyzm i zme-

chanizowanie ich pracy w atelier Hollywoodu.

Najbardziej tajemniczą odpowiedź dał „ankietowcy” wielki Charlie Chaplin. Położył poprostu palec na ustach, uściśnął mu serdecznie prawicę i wzruszywszy zlekka ramionami, wyszedł.

Ale najciekawszą jest wspólna wszystkim odpowiedziom na ankietę nuta żalu i rozmarzenia: „Ach, gdybym miała 8 dni wolnych!.. „O, gdybym mogła marzyć o 8 dniach dla siebie!...” Daje to pewne pojęcie o ogromnej pracy całej tej armii eleganckich chłopsów i wytwornych kobiet. Nawet latem, w skwarze, na plaży, lub na boisku, — muszą wciąż bez przerwy pracować — i grać, grać, grać przed obiektywem niezmiernego aparatu.

Specjalista chorób skór, i wener oraz kosmetyki

Dr. SCHWARZ

Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. Tel. 16-61.

Usuwanie plam, brodawek, znamion, włośń. Leczenie żylaków. Diatermia, Lampy kwarcowe.

Urolog

Dr. Bronisław Kimelman

powrócił i ordynuje przy ul.

BATOREGO 12. I. p. Telefon 23-62.

Powieść z zapieczętowanym zakończeniem

DOWCIPNY PODSTĘP WYDAWCY ANGIELSKIEGO.

Lwów, 22. sierpnia.

Znany jest zwyczaj niektórych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek zagładania najpierw do końca nowej powieści, ażeby się przekonać, co się z bohaterami stało.

Jeżeli ten zwyczaj, przy czytaniu zwykłych powieści, osłabia bardzo wrażenie artystyczne to już przy powieściach sensacyjnych jest wprost dla nich zabójczy.

W ten sposób bowiem najlepiej nawet napisany romans policyjny może się wydać niezajmującym, a czytelniczka, czy czytelnik, powtarzając pomiędzy znajomymi sąd tak wyrobiony sobie o powieści,

szkodzi jej i zmniejsza na nią popyt.

Ażeby temu zapobiec, jeden z angielskich nakładców, wydający właśnie powieści sensacyjne, wpadł na pomysł bardzo oryginalny.

Tym wydawcą jest Georg Haper a drukowane przez niego powieści sensacyjne zawierają rozwiązanie akcji, naprzykład wykrycie tajemnicy, kto jest właściwie zbrodniarzem, nie we właściwym tekście powieści, ale w osobnej, zapieczętowanej torebce, przyklejonej od ostatniej strony książki.

Jednakże toby jeszcze nie rozwiązywało sprawy, owszem, byłoby

podniecia dla ciekawości kobiecej, ażeby właśnie zobaczyć, co się kryje w tej zakazanej kopercie.

Ale i na to znalazł nakładea radę. Na okładce mianowicie znajduje się uwaga dla czytelnika, że jeżeli przy czytaniu uzna iż książka nie jest ciekawa i że go rozwiązanie akcji nie interesuje to może ją odesłać do księgarni i otrzymać z powrotem zapłaconą cenę, ale pod warunkiem, że koperta z zakończeniem będzie nienaruszona.

Tak więc każdy kogo zaciekawiła fabuła zmuszony jest rozerwać kopertę aby się dowiedzieć o rozwiązaniu,

Złe drogi są zbytkiem na który nie powinniśmy sobie pozwolić.

„POLSKA DROGA” BYŁA TANIA ZA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW. — W WIEKU AUTOMOBILIZMU KOSZTUJE MILJARDY.

Lwów, 22. sierpnia.

(.) Zły stan dróg w naszym kraju stał się już przysłowiowym. Mówi się „polska droga”, gdy się chce powiedzieć, że droga jest wyjątkowo wyboista i niebezpieczna dla ruchu kołowego.

Dopóki dobrym, starym zwyczajem jeździliśmy bryczką lub powozem, natrafienie na dziurę w gościńcu kończyło się w najgorszym wypadku przywróceniem pojazdu albo złamaniem osi. Wobec małego ruchu na gościńcach wypadki takie jednak były zawsze sporadyczne i nie miały większego znaczenia.

Sytuacja jednak zmieniła się gruntownie, gdy

panem gościńca stał się samochód.

Wielka część ruchu osobowego przeniosła się z powrotem z torów kolejowych na drogi, których stan stał się równocześnie zagadnieniem gospodarczym pierwszorzędnej znaczenia. Rozwój automobilizmu jest dziś barometrem, wskazującym poziom gospodarczy danego kraju, a jest on w zupełności zależny od odpowiedniego stanu naszych dróg.

Wiedzą o tem dobrze nasze czynniki miarodajne, tak państwowe jak i samorządowe. W całym kraju czynione są szczerze i rzetelne wysiłki, by gościńce nasze przybrały europejski wygląd.

Wiele też już zrobiono, zwłaszcza na wschodzie, więcej jeszcze jednak pozostaje do zrobienia. Niestety tempo tych prac doznaje ograniczenia z powodu chronicznego braku gotówki.

A jednak oplakany stan naszej sieci drogowej w obecnych warunkach przynosi

nieobliczalne wprost szkody, jak dowodzą tego doświadczenia i obliczenia niemieckie i czechosłowackie.

Automobilizm czechosłowacki np. wskutek niedomagań drogowych ponosi następujące roczne straty: szybsze niszczenie samochodów kosztuje 150 milj. kor., nadwyżka zużycia benzyny 125 milj., nadwyżka zużycia smarów 30 milj. oraz obręczy 71 milj., czyli ogółem 376 milj. kor. cz.

Jest to wydatek niepotrzebny, którego można by sobie zaoszczędzić, gdyby drogi utrzymane były w należyłym stanie.

U nas nie przeprowadzono odpowiedniej statystyki. Tak że jak dotychczas, nie podobna obliczyć strat, jakie ponosimy z powodu złego stanu naszych dróg.

Być może, że bezwzględna cyfra nadwyżki będzie mniejsza, gdyż i samochodów kursuje u nas mniej niż w Czechosłowacji, gdzie liczba będących w użyciu wozów wynosi 100,000.

Z pewnością jednak procent nadwyżki wypadłby o wiele większy. Zaznaczyć przytem należy, że olbrzymie te sumy

wędrują niemal

w całości zagranicę

(z wyjątkiem smarów i benzyny, produkowanej w kraju) i przyczyniają się do pogarszania naszego bilansu handlowego. Straty z tego tytułu oczywiście z każdym dniem wzrastają.

Do nich zaś dochodzą jeszcze inne

imponderabilia, których obliczyć nie można, gdyż są dość nieuchwytnie, ale które również w sposób dotkliwy ciążyą na naszym bilansie handlowym. — Do nich należą przede wszystkim szkody wynikłe z nieszczęśliwych wypadków, powstałych wskutek złych gościńców, zastrój w ruchu turystycznym, zatamowanie motoryzacji ruchu kołowego i t. p.

Wynika stąd, że

złe drogi są zbytkiem karygodnym na który nie powinniśmy sobie pozwalać i że raczej oszczędności należałoby stosować w innych dziedzinach, gdzie przynoszą one mniej szkody i nie pociągają za sobą tak zgubnych następstw.

Zahipnotyzowany milioner ożenił się pod wpływem sugestji.

SENSACYJNY PROCES ROZWODOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, w sierpniu.

Wyższe sfery towarzyskie St. Zjednoczonych zainteresowane są epilogiem procesu rozwodowego, jaki miał miejsce teraz w New Yorku.

Chodzi mianowicie o sprawę rozwodową milionera Rhinelandera. Milioner ten z pochodzenia należy do najbardziej znanych i bogatych rodów w Stanach Zj., a chociaż w Europie mniej znany jest od Astorów, Morgantów i Rockefellerów, stoi jednak z ni-

mi na jednym poziomie.

Rhinelander jest właścicielem olbrzymich dóbr w Nevada, poza tem zaś posiada w wielu miastach tego stanu całe dzielnice. Z rodzicami oraz członkami rodziny od wielu lat prowadzi procesy majątkowe, a ich wynikiem było właśnie małżeństwo młodego milionera.

Rhinelander ożenił się mianowicie przed pięciu laty z kreolką, córką murzyna i amerykanki. Chociaż młoda

kreolka, pochodząca ze środowiska ludzi zupełnie niezamożnych, umiała szybko dostosować się do nowego środowiska, w dość krótkim czasie wykryto jej właściwe pochodzenie, wskutek czego unikać jej zaczęło całe towarzystwo nowojorskie. Ten bojkot towarzyski dotknął nie tylko jej męża, lecz nawet całą rodzinę Rhinelandera, która wskutek tego wystąpiła z żądaniem, by młody małżonek rozwodził się. Gdy milioner odrzucił żądania rodziny, rodzice zagrozili mu wydziedziczeniem. Wtedy dopiero Rhinelander wniósł skargę rozwodową.

Sam proces wzbudził niebывałe zainteresowanie. Adwokat Rhinelandera, jako główny argument przeciwko jego żonie, wysunął to, że jego klient wcale nie wiedział o pochodzeniu żony i że fakt, iż jest ona mulatką został przed nim ukryty.

Rhinelander przegrał jednak proces, gdyż żona udowodniła świadkami, iż mąż jej był w domu rodziców, nie mógł więc nie wiedzieć o jej pochodzeniu. Zresztą jej ojciec wcale nie robił z tego tajemnicy, że zarabiał na chleb jako handlarz uliczny.

Wynik procesu miał dla Rhinelandera katastrofalne skutki. Jego rodzina całkowicie odwróciła się od niego i odmówiła mu jakiegokolwiek materialnego poparcia. Żona, która i nadal nie chciała słyszeć o rozwodzie, stała mu się zupełnie obca. W tych warunkach Rhinelander uważał za najbardziej wskazane porzucić New York i zacząć szukać szczęścia gdzieindziej.

Zaczawszy bardzo skromnie (przez pewien czas zarabiał na chleb jako zwykły robotnik). Rhinelander doszedł do pewnej zamożności, zaczął kupować place i domy, a szczęśliwe spekulacje sprawiły, że stał się wkrótce człowiekiem bardzo bogatym. Już jako bogacz postanowił on porzucić żonę i w tym celu wytoczył skargę rozwodową swej pierwszej żonie. Tym razem skarga miała zupełnie inne oparcie. Oto pragnący rozwodu małżonek, oświadcza, iż jego żona przed zawarciem ślubu wywierała na niego wpływ hipnotyczny i przy pomocy sugestji zmusiła go do małżeństwa. Bez tego hipnotycznego wpływu napewno nie byłby się z nią ożenił, gdyż nie znosi murzynów.

Nic dziwnego, że świat towarzyski Stanów Zj. interesuje się sprawą, czy też sąd uzna ten argument Rhinelandera za dostateczny do udzielenia mu rozwodu.

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w sierpniu.

(Kr.) Za włóczęgostwo aresztowano znanego złodzieja kieszonkowego Piotra Kosa z Borysławia.

Olbrzymie i systematyczne kradzieże w raf „Nafta”. Pod zarzutem systematycznych kradzieży parafiny, dokonywanych na szkodę raf „Nafta” w Drohobyczu został aresztowany przez tuł. wydział śledczy Fischel Rechter. Wartość skradzionej parafiny wynosi zł. 3.000. — Przy tej sposobności należy zauważyć, że stosunki bezpieczeństwa w mieście i w powiecie w ostatnich trzech latach przedstawiają się wprost fatalnie, a mieszkańcy wydani bezkarnie na łup ciemnych żywiołów oczekują napróżno energiczniejszych zarządzeń, któreby sprawdziły zmianę na lepsze.

Pożar, który wybuchł dnia 17. bm. o godz. 24 przy ul. Borysławskiej w realskoźi Matki Panzer groził i sąsiednim zabudowaniom. Na szczęście przybyła bardzo szybko na miejsce straż pożarna

zdołała w ciągu jednej godziny pożar zlokalizować. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez rzucenie niedopałka papierosa. Pałstwą pożaru padły dwie szopy, dwie komórki, dach warsztatu stolarskiego, ustępy, materiał drzewny i papier do wyrobu torb papierowych. Ogólna szkoda wynosi około 6000 zł. po części ubezpieczona. — W tem miejscu musimy pochwalić dzielną postawę st. post. P. P. Krawczuka, który z narażeniem własnym ratował rzeczy i mienie z najbardziej pożarem objętych miejsc. Z okazji tej należy zauważyć, że brak wody w naszym mieście daje się stale odczuwać.

Uczeń znalazca. Przechodzący ul. Pańską, obok kawiarni Katza, w Borysławiu Oskar Lichtenstein, znalazł na chodniku portmonetkę skórzaną, żółtą zawierającą 1 banknot 50 zł. i receptę, który oddał do kom. P. P. w Borysławiu.

Jakie kobiety mogą się opalać?

JASNA BLONDYNKA, KTÓRA JEST... BRUNETKĄ. — HOROSKOPY PŁYNĄCE Z OPALENIA.

Lwów, 22 sierpnia.

Możność i jakość opalania się zależy w pierwszym rzędzie od własności wrodzonych skóry, reagującej barwiko twórczo na działanie promieni ultrafioletowych.

Charakterystyczna ta własność reagowania skóry objawia się również dobrze w pewnych stanach chorobowych lub fizjologicznych. Jak wiadomo, następują w czasie ciąży pewne zmiany w skórze kobiety. Otóż kobiety, które się ciemno opalają, będą miały wyraźne zmiany barwikowe w czasie ciąży, są to brunetki. I tutaj zaznaczyć musimy, że do brunetek zaliczają się te

panie, które mają ciemne włosy; najczystszej krwi brunetką może być i jasna blondynka; i to nie tylko wtedy, jeśli ma farbowane włosy, ale nawet jeśli jest blondynką z urodzenia. Wskaźnikiem jest jedynie zabarwienie oczu. Niebieskooka brunetka, jest według przynależności barwikowej klasyfikując, blondynką z drugiej strony ciemnokooka blondynka jest znów brunetką.

Reasumując dochodzimy do wniosku, że opalenie się jest wyrazem zdrowia danego osobnika i jakkolwiek jest reakcją obronną ustroju, to jednak reakcja ta posiada bardzo korzystny wpływ na zdrowie,

działając w sposób podobny, jak działają kąpiele, zastrzyki podskórne mleka, czy surowicy obcogatunkowej.

Reakcja ta, która w pierwszych chwilach objawiać się może u człowieka wrażliwego podniesieniem się temperatury, dreszczami i bólem głowy, wywołuje następnie wzmocnienie się odpornościowych sił organizmu, powodując równocześnie magazynowanie promieni słonecznych w czerwonych ciałkach krwi, prawdopodobnie w postaci bezpośredniego wpływu na wytworzenie pewnych kategorii substancji o charakterze witaminowym.

Kinematograf i jego poprzednicy

JUŻ 94 LAT TEMU WYNALEZIONO FENATOSKOP, CZYLI ŻYJĄCE KOŁO. — „CZARODZIEJSKI BĘBEN”. — „REWOLWER FOTOGRAFICZNY”. — POLAKOWI ZAWDZIĘCZA KINEMATOGRAFJA USUNIĘCIE MIGOTANIA OBRAZÓW. — 43.000 KIN NA CAŁYM ŚWIECIE.

Lwów, 22 sierpnia.

(e) Kinematograf jest dzisiaj dla wielu ludzi ulubionym spędzeniem czasu. Zastępuje często zbyt trudną książkę, prawdziwą podróż i pozwala na parę godzin zapomnieć o codziennych troskach i zmartwieniach.

Początek kinematografu datuje się od roku 1895, gdy bracia Lumiere z Lyonu wykupili patent na wynaleziony przez nich aparat, który nazwali „cinematograph”.

Od tej pory rozwija się kinematograf na całym świecie z niesłychaną szybkością.

Aparat ten nie był jednak pierwszą próbą w tym kierunku. Właściwość oka ludzkiego polegająca na tem, że oko już po zniknięciu widzianego przedmiotu zatrzymuje przez jedną ósmą sekundy pamięć - otrzymanego wrażenia, usiłowało wyzyskać już dużo wcześniej przy konstruowaniu rozmaitych przyrządów. Dzięki bowiem tej właściwości jeżeli będziemy oglądać pod rząd ten sam przedmiot, znajdujący się w rozmaitej, kolejnej fazie ruchu, otrzymamy wrażenie ciągłości i będzie nam się wydawać, że przedmiot się porusza.

Już w roku 1835 Belgijczyk Plato i prawie jednocześnie Wiedeńczyk Stampfer wymyślił fenatoskop, zwany

„żyjącym kołem”.

Przyrząd ten składał się z okrągłego dysku, obracającego się na osi, i lustra umieszczonego naprzeciwko. Dysk posiadał kilka podłużnych otworów, pod którymi narysowany był jakiś przedmiot w rozmaitych fazach ruchu. Gdy puszczano dysk w ruch i patrzano w lustro przez otwory, wówczas otrzymywało się wrażenie, że narysowany przedmiot sam się porusza.

Podobny do fenatoskopu był

„czarodziejski bęben”

Homera. Składał się on z pustego wewnątrz bębna, z podłużnymi otworami znajdującymi się równolegle do osi, wo koło której się obracał, oraz z kawałka papieru, z narysowanymi postaciami, który kładziono na dnie bębna. Patrząc na otwory podczas kręcenia się bębna miało się wrażenie, że narysowana postać się porusza. „Czarodziejski bęben” cieszył się olbrzymim powodzeniem i stał się wkrótce ulubioną zabawką.

Pozatem istniał jeszcze przyrząd skonstruowany w roku 1877 przez Peynand'a, a stanowiący połączenie „żywego koła” z „czarodziejskim bębniem”.

Oglądanie jednocześnie tych rysunków było możliwe jedynie dla bardzo ograniczonej ilości widzów, dlatego też powstała myśl odbicia tego na ekranie, aby więcej osób mogło się jednocześnie przyglądać.

Pierwszą próbę w tym kierunku uczynił w r. 1845 Uchatius, łącząc w sobie ulepszone fenatoskop z aparatem projekcyjnym. (Zasada ekranu i latarni magicznej wynaleziona była jeszcze w r. 1671 przez zakonniką Kirchera). We wszystkich tych aparatach trzeba było używać rysunków, wyniki zaś były bardzo prymitywne i nie dawały dostatecznego złudzenia.

Zmiana na lepsze nastąpiła dopiero po ukazaniu się

fotografii migawkowej.

Pierwsze zdjęcia na „migawce” wykonał Amerykanin, fotograf - amator Maybrige w r. 1877. On również zrobił bardzo ciekawą, jak na owe czasy, serię zdjęć z koniem wyścigowym. W specjalnym pomieszczeniu ustawił Maybrige 30 aparatów fotograficznych. Wzdłuż pomieszczenia przechodziły druty połączone z kontaktem elektrycznym. Przy dotknięciu takiego drutu kontakt elektryczny odsłaniał obiektyw aparatu, który wykonywał wtedy migawkowe zdjęcie. Koń wyścigowy przebiegał wzdłuż ową galerię i dotykając kolejno przeprowadzonych drutów, powodował szereg zdjęć, z których każde przedstawiało inną fazę jego biegu. Metoda ta została następnie ulepszoną przez Auschutza, którego zdjęcia są już bardziej szczegółowe i artystyczne.

Za pierwszy aparat kinematograficzny można uważać tak zwany „rewolwer fotograficzny”,

którego zasadę wymyślił w roku 1847 astronom Janssen. Przy pomocy tego aparatu rozpoczął swe prace Francuz

Marey. „Rewolwer fotograficzny” posiadał okrągłą kliszę, obracającą się przy pociągnięciu cyngla, na której można było otrzymać w ciągu 72 sekund 48 zdjęć. Po jakimś czasie Marey zastąpił kliszę

długimi taśmami

z uczulonego papieru. Dzięki temu można było robić zdjęcia w większej ilości, ograniczonej jedynie długością taśmy. Nieco później aparat Marey'a został ulepszony przez Anglika Fize-Greena, który wprowadził taśmę celulozową, używaną do dziś dnia.

Pierwszy dobry aparat projekcyjny skonstruował Francuz Demeni, w roku zaś 1895 Edison, który również wynalazł aparat kinematograficzny jednocześnie z Lumierami, zaopatrzył taśmę w perforację (dziurkowanie), dzięki której taśma przechodzi w ten sposób przez aparat, że obraz nie skacze na ekranie.

Aparaty braci Lumiere były więc wynikiem wielu poprzednich prób i wynalazków. Dopiero jednak po ich ukazaniu rozpoczął się

rozwój kinematografii.

Zasada aparatów Lumiere pozostała do dziś dnia, ulepszano ją tylko technicznie coraz bardziej. Jednym z najważniejszych wynalazków technicznych było usunięcie migotania filmów na ekranie, uskutecznione przez Polaka inżyniera Kazimierza Prószyńskiego.

Znaczenie kina

wzrosło podczas wojny. Oceniono wówczas jego propagandowe znaczenie. Specjalnie w Niemczech rozwinął się kinematograf podczas wojny.

Przed wojną największą wytwórnią filmową była wytwórnia Pathe we Francji, założona w r. 1890 z kapitałem miliona franków. Do roku 1912 kapitał ten wzrósł trzykrotnie. Prócz Francji najwięcej produkowali Włosi, mający świetne warunki naturalne dla zdjęć. Podczas wojny zaś Niemcy, którzy przedtem otrzymywali obrazy z zagranicy, zostali nagle odcięci od świata i zaczęli produkować na wielką skalę własne obrazy. Wkrótce też przemysł niemiecki zajął pierwsze miejsce na rynku kinematograficznym. Po wojnie zaś Niemcy zostali zepchnięci na drugie miejsce przez Amerykę.

Kinematografów jest dziś na całym świecie około 43.000. Stany Zj. posiadają kin 17.000. We Francji jest ich około 2800, w Niemczech 3400.

Przygoda artystki Teiko-Kiwa.

WYCIECZKA AUTOMOBILOWA. — SPOTKANIE ZE STADEM GĘSI. — PRZYKRA, LECZ ZABAWNA SYTUACJA.

Deauville, w sierpniu.

(=) Znakomita artystka japońska Teiko-Kiwa, która w swoim tournée artystycznym po Europie zawadzila również o Lwów, zdoby-

wając sobie tutaj wielkie uznanie znakomitą kreacją roli tytułowej w operze Pucciniego „Madame Butterfly”, — bawi od pewnego czasu w towarzystwie swego impresarja na

wycieczki autem, które prowadzi doskonale.

Onegdaj wybrała się artystka na taką wycieczkę w okolice Deauville. W drodze powrotnej musiała stoczyć bój z niespodziewanymi przeciwnikami:

ze stadem gęsi,

na które najechała. W tej nierównej walce kilka nieszczęsnych stworzeń zginęło bohaterką śmiercią pod kołami auta. Teiko Kiwa auto zatrzymała, zbiegli się wieśniacy, zaprowadzono „zbrodniarkę” na najbliższy posterunek policyjny, gdzie nakazano jej zapłacić odszkodowanie za zabite gęsi. Artystka dopiero teraz stwierdziła z przerażeniem, że torebkę z pieniędzmi zostawiła w pewnej gospodzie, w której się po drodze zatrzymała. Wobec tego zatrzymano ją na policji wraz z autem

Pozwolono jej jednak zatelefonować do Deauville, skąd niebawem przybył impresarjo i wydobyl artystkę z przykrych, lecz zabawnej opresji...

Jajo w skrzynce pocztowej.

Paryż, w sierpniu.

(=). Pewien funkcjonariusz pocztowy, wyjmując listy ze skrzynki, znalazł tam ku swemu niewymownemu zdziwieniu jajo, które dostało się tam niewiedomo jakim sposobem, a opatrzone było, jak zwyczajny list, adresem i znaczkami pocztowymi. Oczywiście, urząd pocztowy nie miał powodu zlekceważenia tego oryginalnego listu. Tylko adresat musiał zapłacić karę za to, że jajo przewyższało ciężarem przepisana wagę.



wyczasach letnich w Deauville. Spotkała ją tutaj

zabawna przygoda,

o której piszą obecnie dzienniki francuskie,

P. Teiko Kiwa jest Japonką pół krwi, gdyż jest córką Japonki i kupca holenderskiego osiadłego w krainie kwitnących wiśni

Zna ona wprowadzić doskonale obyczaje japońskie, mimo to jednak nasiąkla ona z drugiej strony kulturą europejską i chętnie w Europie przebywa. Znakomita artystka jest kobietą nawskróś nowoczesną i gorącą zwolenniczką rozmaitych sportów.

zwłaszcza automobilowego. Najmilszą rozrywką są dla niej samotne

Jak opalają się gwiazdy filmowe.

CZCICIELE „SŁOŃCA”. — KŁOPOTY KLARY BOW. — ZŁOTO-BRONZOWA SKÓRA EWELINY BRENT. — NA PLAŻACH I JACHTACH.

Nowy Jork, w sierpniu.

(.) Mieszkańcy Hollywood, bez względu na to, jakiej są religii, czczą wszyscy bez wyjątku jedno bóstwo: słońce.

Gdy tylko skończy się okres zimowych burz i potoki światła i ciepła zaleją białe płaszczyzny piasku na morskiem wybrzeżu, mieszkańcy Hollywood opuszczają gromadnie miasto, aby na plaży kąpać się w potokach słonecznych promieni. Im dłuższe dni, im słońce cieplej grzeje, tem ciemniejsze stają się gwiazdy Hollywoodu.

Clara Bow jest jedną z najbardziej entuzjastycznych czcicielek słońca. Co roku postanawia ona nie opalać się już tak bardzo, jak ubiegłego lata i używa wszelkich możliwych maści i płynów, aby się uchronić przed niepożądaną opalenizną. Posiada ona, jak zresztą wszystkie prawie rudowłose, niezwykle delikatną i wrażliwą cerę, która wystawiona na działanie promieni słonecznych reaguje w sposób przykry i bolesny. „Tym razem jednak” — powtarza co roku Klara — „słońce nic mi złego nie zrobi. Zeszłego lata byłam tak bardzo opalona, że słońce mnie może już zaszkodzić. Przyszyczałam się już”.

Jednak co roku powtarza się to samo. Po pierwszej kąpielii słonecznej na plaży, Klara nabawia się przykrego oparzenia, trwającego kilka dni. W atelier wiadomo już z góry, że po pierwszym słonecznym dniu Klara Bow przez tydzień co najmniej nie będzie się mogła pokazać przed obiektywem.

Evelyn Brent mniej ma ze swą całą kłopotów. Skóra jej opala się równo i pięknie na kolor złoto-brązowy i zachowuje zimną i latem ten sam delikatny odcień. Mówią w Hollywood, że piękna Evelyn zimną bierze również kąpiele słoneczne na dachu swego domu. Są to jednak tylko przypuszczenia na niczem nieoparte, ponieważ tajemnicza gwiazda o pochmurnej urodzie nikomu się jeszcze z tego nie zwierzała.

Mieszkańcy Hollywood kochają słońce, a błogostawiony klimat Kalifornii zaś pozwala im na zaspokojenie tej niewinnej namiętności. Sporty na wolnym powietrzu królują tu niepodzielnie. I nie tylko latem. Również i zimną używać można jazdy konnej, golfa, tenisa, a nawet pływania w odpowiednich basenach. Place tenisowe Tennisclubu w Los Angeles zajęte są od wczesnego rana do późnego wieczora, życie na plaży zaś rozpoczyna się o godzinie tak wczesnej, o jakiej w innych miastach ludzie zazwyczaj przewracają się na drugi bok.

Ani jedna z gwiazd filmowych nie przepędza końca tygodnia w domu. W niespełną godzinę lub dwie można się znaleźć w najpiękniejszych kąpieliskach Kalifornii. Agua Caliente na południu granicy meksykańskiej, to jedna z najwięcej uczęszczanych przez

aktorów miejscowości. (Wielką popularnością cieszą się również Mission-Hotel w Riverside, Baltimore-Hotel w Santa Barbara i Beach-House w Palm Springs. Ten ostatni odwiedzany bywa głównie zimą.

Gwiazdy filmowe należą po części do tych wybrańców losu, którzy posiadają własne jachty żaglowe lub motorowe. Na tych to jachtach spędzają

one w otoczeniu przyjaciół na falach oceanu koniec tygodni. Powierzchnia oceanu w okolicy wyspy Catalina przypomina w takie dni jakąś pływającą luksusową miejscowość kąpielową. Jachty unoszą się na falach morskich w powodzi światła i dźwięków muzyki, głównym tematem rozmowy ich mieszkańców zaś jest oczywiście... film.

Kradzież przy pomocy aeroplanu.

**ZŁODZIEJE „SPADLI” Z POWIETRZA NA DOM BOGACZA I U-
KRADLI BIŻUTERJE.**

Nowy Jork, w sierpniu.

W Massachusetts została ograbiona willa bogatego obywatela Sidney Hetchinsona. Samych tylko klejnotów skradziono na sumę 250 tys. dolarów.

Jak przypuszczają, grabieży dokonali bandyci, rozporządzający aeroplanem. Na kilka dni przed grabieżą sąsiedzi Hetchinsona widzieli, jak ponad jego domem krążył aeroplan, pomalowany na kolor poma-

rańczowy. Jeden z pasażerów tego aeroplanu dokonywał zdjęć fotograficznych.

W momencie grabieży żona Hetchinsona obudziła się i zauważyła jakiegoś zamaskowanego mężczyznę. Na podniesiony alarm służba wybiegła, lecz nikogo już nie zastała. W kilka chwil potem usłyszała no tylko szum odlatującego aeroplanu.

Ze sportu.

Wyniki strzelców polskich

W STOKHOLMIE.

Lwów, 22. sierpnia.

Onegdaj zakończone zostały strzeleckie mistrzostwa świata, które odbywały się w Stokholmie w dniach od 8—18. bm. W zawodach tych brało udział 14 państw. W strzelaniu drużynowym z broni małokalibrowej Polska zajęła 8 miejsce na 14 narodów, mając 1757 pkt. (zwycięska Szwajcaria miała 1821 pkt.), bijąc Włochy i inne państwa. Najlepszym z drużyny polskiej okazał się Rutecki (360 p.), Podoski 353 p., Wąsowicz 351 pkt.

W strzelaniu z broni wojskowej

Wrzosek zajął drugie miejsce (502 p.) za Szwedem Axelsonem. W strzelaniu z pistoletów Wrzosek (523 p.) był czwarty.

W strzelaniu drużynowym z pozycji leżącej Polska zajęła 8 miejsce (1875 p.). Najlepszym był Podoski 385 pkt., Rutecki 379 pkt. i Golański 376 pkt.

W strzelaniu z broni dowolnej zwyciężyła Szwajcaria 5442 pkt. przed USA 5397 pkt., Szwecją 5289 pkt., Finlandją i Włochami. Polacy w tej konkurencji nie startowali.

Czarni-Hasmonea

SPOTKAJĄ SIĘ W NIEDZIELĘ.

Lwów, 22. sierpnia.

Zawody Czarnych z Hasmoneą stanowiły zawsze nielada atrakcję dla lwowskiego świata sportowego. Tym razem zawody dawnych rywali zapowiadają się niemniej ciekawie dzięki doskonałej formie Hasmonei, która na zawodach z Legią i Ukrainą przypominała najlepsze swe czasy. Nie ulega wątpliwości, iż w zawodach z pełną ligową drużyną Czarnych białoniebiescy dolożą wszelkich starań, by uzy-

skać wynik jak najkorzystniejszy.

Zespół Czarnych, który należy do najlepszych w Lidze po ostatnich niepowodzeniach w stolicy, zechce zapewne zrehabilitować się w oczach publiczności lwowskiej. Z tych względów spodziewać się należy gry pięknej i emocjonującej, pozbawionej zaciętości „punktowej”.

Zawody odbędą się w niedzielę, 25 bm. o godz. 11 przedpoł. na boisku Cytadeli. Ceny wstępu najniższe.

Wyścigi kolarskie

URZĄDZA SEKCJA KOL. HASMONEL

Lwów, 22. sierpnia.

Sekcja kolarska ZKS. Hasmonea urządza w najbliższą niedzielę 25. bm. na szosie stryjskiej wyścigi letnie z następującym programem:

1) bieg na przestrzeni 50 km. z półmetkiem dla zawodników licencjonowanych o nagrody w żetonach;

2) bieg na przestrzeni 10 km. bez półmetka dla mowiejszy i niestowarzyszonych o nagrody w żetonach.

Start i meta na rogatce janowskiej. Początek punktualnie o godzinie 9 rano. — Wpisy przyjmuje Sekretariat sekcji najdalej do piątku, dnia 23. bm.

Kącik radjowy

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH,
Czwartek, 22. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert solistów: Bolesław Kon (fort.), Roman Totenberg (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Koncert wieczorny z ogrodu Rekierta w wykonaniu orkiestry Al. Sielskiego pod jego dyr. w programie: Moniuszko, Suppe, Puccini i in. 22.10 Trans z „Qui Pro Quo” w Warszawie. Rewja Teatru Krakowskiego „Gong” pt. „Szkariatne róże”.

Kraków 312 17.00 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert wieczorny. Pożegnalny występ p. Marjana Hemar-Mikuszewskiego przed wyjazdem do Zagrzebia. W programie: Moniuszko, Bizet, Wagner i inni.

Poznań 334 20.30 Koncert muzyki lekkiej: Zofja Fedyczkowska art. opery (sopran), Ludomir Szeliga (organy), Jadwiga Komorowska (akomp.).

Katowice 408, Wilno 385 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Koszyce 293 19.05 Wieczór słowacki. 20.30 Koncert śpiewaczy Hnatkowej. Pieśni Beethovena i Schuberta.

Londyn 356 20.00 Koncert spacerowy. Transmisja z Queens Hall. Wyk. Orkiestra symfoniczna pod dyr. H. Wooda oraz soliści.

Sztutgart 360 18.45 Odczyt z Fryburga. „Hygiena życia codziennego”. 19.45 Transmisja z Landestheater „Róża ze Stambulu” — operetka w 3 aktach Leo Falla. 22.15 Duety gitarzystów Faissa i Hantza.

Hamburg 372 20.00 Koncert chóru i orkiestry radjostacji oraz solistów. Kompozycje Jana Straussa.

Tuluza 381 22.00 Wyjątki z opery „Mignon” Thomasa.

Berlin 418 17.30 Koncert solistów Elisabeth Friedberg (śpiew), Wolfgang Rose (fort.) 20.00 „Robert Djabel”, opera w 3 aktach Meyerbeera.

Sztokholm 436 20.45 Koncert solistów. 21.40 Koncert kameralny 22.10 Muzyka popularna.

Praga 487 16.30 Koncert radjoorkiestry. 20.25 Koncert pod dyr. Jeremiasa. Sol. Ada Nordenova (śpiew). 21.30 Koncert fortepianowy prof. Hermana. 22.20 Płyty gramof.

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Silyng. 20.05 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Monachjum 533 21.00 Koncert radjo-kwartetu. Margot Leander (sopran).

Paryż 1825 16.45 Muzyka taneczna 21.05 Radjokoncert.

Piątek, 23. sierpnia 1929.

Warszawa, 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej.

Kraków 312 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.50 Transmisja z Poznania. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Poznań 334 17.50 Kom. P. W. K. (Traism, na wszystkie stacje polskie.) 18.00 Koncert popołudniowy. Marja Gąsiorowska (sopran), prof. Józef Madejski (klarnet), prof. F. Łukasiewicz (akomp.) 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramof. 19.20 A. Kilschmann Piosenki. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Muzyka popularna Lipsk 259 16.30 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. 20.00 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej.

Kopenhaga 281 15.30 Koncert popołudniowy radjoorkiestry 20.30 Koncert na starych instrumentach. 21.45 Koncert radjoorkiestry. Muzyka lekka.

Londyn 356 18.45 Podstawy muzyki. Pieśni angielskie (wyk. Asta Desmond — alt) 19.30 „Festival canterburski muzyki i teatru”. Koncert symfoniczny. Wykona orkiestra symfoniczna radjostacji pod dyr. A. Boult’a. 21.00 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 18.00 Koncert radjoreklamy. 20.00 Koncert pieśni i muzyki ludowej. Wykona Sztutgarska Orkiestra Filharmoniczna oraz F. K. Hoefert (śpiew) 21.30 Pieśni japońskie odśpiewa Hatsue Yuasa (sopran). W programie: Lothar, Hidemaro, Yamada i inni.

Frankfurt 390 22.00 Koncert kompozytorski Waltera Niemann’a (fort.).

Berlin 418 19.00 Koncert skrzypcowy Nicolasa Lambinona 20.00 Koncert radjoorkiestry.

Z błagalną prośbą udaje się uboga starszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji”

Langenberg 473 20.45 „Tajfun”, dramat w 4 aktach Melchiora Lengyela.
Praga 487 20.30 Koncert fortepiano-
wy Erwina Schulhoffa.
Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu delà Cerda 18.00 Koncert W programie: Puccini, Dworzak, Gounod i in.
Ryga 525 19.00 Koncert symfoniczny.
Budapeszt 550 17.15 Kapela cygańska Bela Radies. 20.10 Wyjátki z opery „Hunyady Laszlo” Erkela.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.
Lwów 21. sierpnia. Na giełdzie zbozowej bez obrotów. Poza giełdą skromne obroty w życie i pszenicy po cenach niższych. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.
Giełda akcyjna dziś nieczynna.
Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwest. 118 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62 i 1/2, 5 proc. pożyczka dolarowa 46 i 1/2, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i 1/2, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. kraj. 94, te same 7 proc. 83 i 1/2.
Waluty i dewizy: Kopenhaga 236.86 Londyn 43.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.82 Praga 26.83 Szwajcaria 171.16 Włochy 46.55 Budapeszt 155.20.
Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117 Bank Polski 166 B. Zw. Sp. Zarob. 78 i 1/2 Kijewski 90 Firlej 51 Lilpop 91 Norblin 135 Ostrowiec 83 Rudzki 32 Zieleniewski 114.
GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Firlej 60 Chybie 42 Trzebinia 8.
GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.80 Londyn 25.19 7/8 N. Jork 5.19.77 i 1/2 Belgia 72.27 i 1/2 Włochy 27.18 Hiszpania 76.37 i 1/2 Holandia 208.27 i 1/2 Berlin 76.79 Wiedeń 78.22 i 1/2 Sztokholm 139.27 i 1/2 Oslo 138.45 Kopenhaga 138.37 i 1/2 Sofja 3.76 i 1/2 Praga 15.38 i 1/2 Warszawa 58.30 Budapeszt 90.74 Białogrod 9.12 7/8 Ateny 6.71 3/4 Konstantynopol 2.48 i 1/2 Bukareszt 3.08 i 1/2 Helsingfors 13.06 Buenos Aires 218.
GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284 Belgrad 1245 3/8 Berlin 16883 Bruksela 9856 Budapeszt 123.716 Bukareszt 420 i 1/8 Kopenhaga 188.65 Londyn 34.37 3/8 Madryt 104.05 Medjolan 3708.5 Nowy Jork 708.85 Oslo 168.75 Paryż 27.74 Praga 2097 1/8 Sofja 512 3/8 Sztokholm 188.70 Warszawa 79.45 Zurych 136.38 Amerykańskie 706.50 Niemieckie 168.58 Włoskie 37.17 Jugosłowiańskie 12.44.5 Czeskie 2094 Węgierskie 123.75 Szwajcarskie 136.35 Angielskie 34.27 Renta ma-

FEJLETON „GAZ. POR.” z 23 VIII 1929.

WHITE I ADAMS: 80

**TAJEMNICA
RAD JOWULKANU**
Przełożył ST. KULIŃSKI

Jak już wspomniałem, niepokoiło mnie często zachowanie się doktora. Powinien był darzyć mnie nieco większym zaufaniem.

Gdy się włoczyłem nocą, często zapalał swe osobliwe światła, które wywierały wrażenie wprost przerażające. Przypadkowo, patrząc z góry, zrobiłem raz odkrycie, że ich źródłem nie było laboratorium. Doktor wytworzył je, pracował zawsze na dworze. Raz eksperyment wziął nieoczekiwany obrót. Migotliwe światło zgasło i doktor Schermehorn wrócił do laboratorium. Właśnie nadchodziłem wzdłuż potoku, gdy nagle otwarłszy z trzaskiem drzwi wypadł, odziany tylko w koszulę i stare spodnie. Dokoła jego łedźwi świecił jakby wieniec promienisty, który zgasł, gdy doktor skoczył, jak opętany do zimnego źródła. Naturalnie natychmiast wyciągnąłem go. Był strasznie zmieszany i na moje pytania odpowiadał tylko pomrukami:

**Ochrona znaków towarowych
a zwalczanie nieuczciwej konkurencji.**

WYJASNIENIE URZĘDU PATENTOWEGO.

Lwów, 22. sierpnia.
(e) Urząd Patentowy nadesłał Izdom Przemysłowo Handlowym obszernie wyjaśnienie w sprawie nieuczciwej konkurencji. Stwierdza ono, że przez rejestrację odpowiedniego znaku towarowego w Urzędzie Patentowym, otrzymuje odnośne przedsiębiorstwo wyłączne prawo oznaczania towarów, zarejestrowanych znakami i uzyskuje dla tych znaków ochronę prawną na całym obszarze Rzeczypospolitej.
Nie jest ważnym prawem rejestracji znaków, które naruszają prawa pewnych osób lub w ogólności sprzeczne są z obowiązującym prawem, albo z dobrymi zwyczajami, jako też znaków które wprowadzają w błąd odbiorców codopochodzenia towarów lub ich rodzaju i jakości, albo odznaczeń i innych właściwości przedsiębiorstwa.

Prawo rejestracji znaku nie jest ważne również i wówczas, jeśli dla towarów tego samego rodzaju został ten znak już wcześniej zarejestrowany na rzecz innego przedsiębiorstwa choćby ten znak różnił się

od dawniejszego tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca może przypuszczać z łatwością pochodzenie towaru z przedsiębiorstwa, którego znak ma w pamięci.

Celem nabycia prawa wyłącznego używania znaku towarowego, przedsiębiorca zgłasza pisemnie znak ten do Urzędu Patentowego (Wydział zgłoszeń znaków towarowych), a jeśli Wydział zgłoszeń stwierdzi istnienie przeszkód, wówczas wzywa przedsiębiorcę do uchylenia usterek w oznaczonym terminie, w przeciwnym razie odmawia rejestracji znaku.

Jeśli natomiast dostrzeże, że taki sam znak jest już zgłoszony, wtedy zawiadamia o swem spostrzeżeniu przedsiębiorców i dokonywa lub odmawia rejestracji znaku.

Dla zobrazowania działalności Wydziału nadmienić należy, że po dzień 1 lipca r. b. wpłynęło 26.745 zgłoszeń, z których uchwalono zarejestrować 18.385, odmówiono zaś rejestracji 7.086, reszta zaś pozostaje jeszcze w załatwieniu.

jowa 0.98 Bank Malopolski 0.18 Bankverein 22 Bodenkredit 100 Kreditanstalt 52 i 1/2 Kompas 15.40 Laenderbank 26.01 Merkurs 20 i 1/2 Austr. Kol. państw. 29.65 Alpiny 42 i 1/2 Krupp 11 Prager Eisen 487 Rima 11485 Siersza 13 i 1/2 Fanbo 4.20 Karpaty 7.20.

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn 21. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 484.81 Holandia 12.10 1/8 Francja 123.85 Belgia 34.87 Włochy 92.69 Niemcy 20.35 3/4 Szwajcaria 25.30 i 1/2 Hiszpania 33.00 5/8 Danja 18.21 3/8 Szwecja 18.40 Norwegia 18.20 7/8 Helsingfors 192.90 Praga 163.81 Budapeszt 27.81 Białogrod 276 Sofja 670 Rumunia 817 Wiedeń 34.41 Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 123.85 i 1/2 N. Jork 25.54 3/4 Belgia 355 Hiszpania 375 Włochy 123.60 Szwajcaria 401 i 1/2 Danja 690 Holan-

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 21. sierpnia.
Tendencja chwiejna. Obrót średni.
WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.79.00—8.80.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 125.33—126.75, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwienice sow. za jeden 00.00—00.00.
ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 10 frankow 34.20.00—34.50.00, 20 marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.
SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.
Uwaga. Kurs dolarach za 1—2 placą

— Nie pojmuję tego! Niepojęty wypadek!...

— Zdaje się, istotnie nie wiedział, dlaczego skoczył do wody, albo też nie chciał wiedzieć.

Nazajutrz był jakby przemieniony. Milczał wprawdzie, ale promieniowało z niego jakieś nieopisane zadowolenie. Tak mijaly tygodnie i miesiące. Napady przygnębienia i gniewu zdarzały się coraz rzadziej. Wtem pewnego popołudnia, wróciwszy z polowania na barany, zaniepokoiłem się, słysząc dziwne głosy w jego laboratorium. Nie bacząc na zakaz, wpadłem do środka i znalazłem się w duszącym uścisku. Doktor wrzeszczał:

— Percy, teraz i na ciebie kolej nagrody! Wiernie wytrwałeś przy mnie, więc dostaniesz wszystko, co zechcesz, złoto, bogactwa!... Jesteś jeszcze młody i pełen życia, a mając takie skarby, możesz osiągnąć wszystko. Możesz przetrząść groby faraonów i założyć sobie zbiory, jakich nie miał jeszcze żaden człowiek!... Co chcesz mieć? Skarabeusze? Papirusy? Mumie? Przedhistoryczne wykopaliska? Używaj życia, chłopczel! A więc co chcesz mieć? Mów!...

— Najchętniej — wakacje! — odparłem.

— Natychmiast. Musimy tylko udoskonalić metodę przechowania, potem wrócimy, aby cały świat wprawić w zdumienie!

Pokazał mi małeńką, osobliwego kształtu rurkę, chichocząc:

— Chcesz to kupić odemnie, Percy? Oddam ci bardzo tanio!

— Naprzykład, za ile? — odpowiedziałem również śmiejąc się.

— Pięć milionów dolarów! — wrzasnął uszczęśliwiony. — Ale nie! Przyjacielowi w biedzie nie można wydzieierać ostatnich grajcarów. A więc — za biedny milionik dolarów!...

— Narazie jednak nie mam tej drobnostki przy sobie.

— Eh, co tam! Daruję ci to!

Wepchnął mi w rękę zamkniętą metalową rurkę, mówiąc:

— Zawiera ona drobnostkę! I przytem brak procesu chemicznego, który wywiązuje energię. Wszystkie inne właściwości są zawarte w tej odrobinie. Później powiem ci o tem szczegółowiej. Weź to. To skarb nieopłacony!

Darrow wydobyl z kieszonki kami-
zelki małeńką rurkę i patrzył na nią, zamyślony.

— Czy to może rad? — zapytał żywo zaciekawiony Barnett.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się od 1. września nauczycielki Polki do dwójga dzieci; dziewczynka druga gimnazjalna, chłopak 4 powszechna, język francuski i gra na fortepianie wymagane. Odpisy swiadectw i żądane warunki proszę podać pod Ranwidowa, Dobraczyn p. Krystynopol. 6334-2

KONC. KURSY Naukowe „Oświata”, Lwów, Miłkowskiego 11. przyjmują wpisy na jednoroczne względnie dwuletnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, seminarjalnej, kursy z zakresu 6-ciu oraz 4-ch klas gimnazjalnych. Reflektuje się tylko na kandydatów w materiale naukowym odpowiednio zaawansowanych. Ilość miejsc ograniczona. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarjat od 11—1 i 5—7. Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczek. 6295-5

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

TRUSKAWIEC Pensjonat „Marzenie” Józefy Jurkiewiczowej poleca na wrzesień pokoje, oświetlenie elektryczne, po 3 zł. dziennie. Zgłoszenia wcześniejsze wraz z zadatkiem przyjmuje zarząd. 6301-3

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena”, Strzyki-Topolnica 4289-7

ROZLUZC Willa „Leśniczówka” w przedmieściu położeniu 500 m. wys. trzecim sezon — pokoje słoneczne, doborowy wikt 5 razy dziennie — cena zniżona. 6349-4

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

4 i 3 POKOJE największy komfort za dwuletnim czynszem do wynajęcia, oglądać od 4—5 Tarnawskiego 34.

NOWE 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, 2 pokoje umeblowane, dwuletni czynsz ul. Pułaskiego 9, do wynajęcia. 6354

— Bóg wie, co to jest — odparł Darrow. — W każdym razie nie jest to jeszcze czysty preparat, jak to zaznaczył doktor, dając mi rurkę. Gdybym był mógł zapamiętać choć chociaż część tego wszystkiego, co opowiadał mi owej nocy! Był to jakby chorobliwy sen, fantasmagoria, majaczenie o tytanicznych potęgach! Doktor opowiadał, że jego wynalazek przewyższa tylekrotnie siłę działania radu, co rad blendę smołową, której tysiąc tonn trzeba przetworzyć, by uzyskać zaledwie jeden małeńki gramik radu. Niesłychane zasoby potencjonalne tego produktu zamierza on zamienić w różne postacie energii. Jedna ma wytwarzać światło, które oświeci cały świat. Dzięki drugiej — praca stanie się tak tania, że wszelkie prace na całej kuli ziemskiej będzie można zmiatać w jednym dniu, wykonać w jednej godzinie. Pomyślał też o zużycowaniu swego wynalazku jako środka leczniczego. Chciał ludzkość uzdrowić, z drugiej strony zaś — mógł zabijać tak szybko i masowo, jak tego nie zdoła uczynić żaden dotychczasowy wynalazek ludzki. Wszystko to brzmiało, jak baśń. Niekiedy nawet myślę, że to jest baśń.

POMOC LEKARSKA.

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. I były lekarz klinik wiedeńskich **Dr. M. MONDSCHEN** Stanislawów, Goluchowskiego 30, specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PANIENKA bardzo uzdolniona w kra- wicznie poszukiwana, Zadwórzań- ska 70. 6328-2

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukoń- czyć kursy fachowe korespondencje profesora Sekulwicza, Warszawa, Z6- rawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisa- nia na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemiec- kiego, pisowni oraz gramatyki pol- skiej. Po ukończeniu świadectwa, Za- dajcie prospektów, 5908-12

FABRYKA wyrobów chemicznych poszu- kuje zdolnych zastępców miejscowych lub podróżujących, celem sprzedaży kilku artykułów chem. do wyrobu o- buw. Zgłoszenia pod „Rycin” do Ad- ministracji. 6352

WIĘKSZA fabryka soków owocowych poszukuje w poszczególnych miastach zdolnych zastępców z branży kolonjal- nej i cukierniczej. Zgłoszenia pod „Sok” do Administracji. 6352

POWAŻNE Towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje zdolnych akwizy- torów we wszystkich miejscowościach Małopolski pod korzystnymi warunka- mi. Zgłoszenia sub „Egzystencja 100” do Administracji. 6362

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

50—100 dol. da Leśnik-rolnik z egza- minem rządowym, 10 lat praktyki w dużych majątkach, kilka lat samodziel- nej pracy, właściciel majątku ziemskie- go. Zonaty, bezdzietny, pracowity, bezwzględnie uczciwy i trzeźwy, za posadę leśnika. Wezmę cały majątek w zarząd — dam hipoteczne zabezpie- czenie. Posadę obejmę każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje łaskawie adw. Dr. Schüssel, Brzeżany. 6315-4

Humor.



Oto, otwór, przez który złodziej wy- ciągnął z trumny króla Gotów cenny pierścień. Złoczyńca nie został dotych- czas odszukany.
Turysta: Kiedyż to miało miejsce?
— W roku 300.

RUTYNOWANY kierownik komercyjny, wszechstronnie doświadczony, samo- dzielny buchalter bilansista reprezen- tatywny i godny zaufania przyjmie posadę. Poważne referencje, warunki nie wygórowane. Listy pod „Nieprze- cjętna siła” do Biura Buchstaba, Ja- gieliońska 7 6355-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KUPUJCIE IRYSY!
najtańszą i najtrwalszą ozdobę ogrodów.

Kto chce mieć piękne irysy? Czas już sadzić irysy, nadające się na szpa- lery pod parkany, znoszące najcięż- sze zimy bez okrycia, niewymagające dużo zachodu. Kwitną w cieniu, jak i w słońcu, bardzo dekoratywne. Szt. 10 gr., 100 8 zł., 1000 szt. 60 zł. — **Truskawki wielkoowocowe** (czas sadzić, by mieć owoce już z wiosną) 100 szt. 4 zł. — Kwiaty cięte. Do nabycia Piaskowa 15, rano do 11 i popoł. od 4. Na prowincję nie wysyła się.

FORTEPIAN bardzo dobry sprzedam o- kazyjnie częścią ulgowo. Kopernika 26 Skleniarski. 6322-3

SZOFERA dobrego i sumiennego gorąco poleci Dyrekcja firmy „Wulkan” te- lefonować 1—15. 6321-3

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40, Skrzynkowe tapicerowane 50, Umy- walki 5, Wkłady druciane 27, **Materace** 3 poduszki 30 zł., Włosienne 75, **Otomany** gobelinowe 55, **Kanapki** roz- kładane 55, **Bufaliki** rozkładane 45, **Łóżko** mosiężne 200 złotych, **Zaks**, Lindego 6. 6035-7

KUPUJE, płacę dobrze stoliki, szafy na książki, porcelanę starą, kryształ, ry- ciny, zegary stare i wszelkie drobiazgi antyczne. Jaroszewski, handel staro- żytności, Romanowicza 9. 6342-3

SPRZEDAM okazjnie jadalnię modną orzechową, salon antyczny Biedermaj- er, toalety, komody itp. meble: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 6360-2

SPRZEDAM okazjnie dwa bardzo ładne kilimy. Hala aukcyjna, Akademicka 3. 6360-2

FORTEPIAN „Wirth” w najlepszym stanie z powodu wyjazdu sprzedam ta- nio. Kochanowskiego 107, tylko od 3—5. Handlarze wykluczeni. 6320-3

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 4

PARCELA około 2000 sążni przy szosie i torze kolejowym osiem klm. od rynku nadaje się na cele przemysłowe, na ra- ty po 150 złp. miesięcznie sprzedaje firma „Kontrakt”, Batorego 36, Tel. 76-46. 6355

AMERYKAŃSKIE urządzenie biurowe (dębowe) biurko, registratura, stolik, 4 fotele, okazjnie do sprzedania. To- maszewski, Ossołńskich 9. 6361

SKLEPOWA szafa dębowa i lada do sprzedania. Wiadomość: Maysenhäler, ul. Sobieskiego 5. 6364

NAJTANIEJ PRZERABIA I PO- KRYWA, KOŁDRY, MATERACE

KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szekowrona.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

JÓZEF GŁOWACKI raczy się zgłosić li- stownie do 26.18 poste restante, pro- si Pazjukońska. Lwów I. 6335-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie — gustownie — sumiennie — dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola Schü- rera, Senatorska 10 (boczna Romano- wicza) Telefon 69—56 6317-10

DEREŃ, jabłka, gruszki 12 zł., pomido- ry 10 zł., deserowy miód pszczelny 21 zł., wysyła po 5 kg. franko za zaliczką S. Fallek, Zaleszczyki. 6310-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wy- daną przez P. K. U Sambor Biały A- lojzy. 6299-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską wydaną przez Woj. Lwo- wskie i dowód osobisty na nazwisko Pektis Antoni. 6299-3

DEREŃ do smażenia 11 zł., miód kura- cyjny 20 zł. pięciokilowe, opakowane, franko, zaliczka wysyła Sz. Horowitz, Zaleszczyki. 6344-2

Magistrat miasta Stryja.
L. 12677/29. W Stryju, dnia 16 sierpnia 1929 r.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego. Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi: 1) Obywatelstwo polskie. 2) Ukoń- czone studia lekarsko-weterynaryjne. 3) Co najmniej 3 letnią praktyką na stanowisku lekarza weteryna- ryjnego państwowego lub samorządowego. 4) Nie- przekroczony 40 rok życia. — Fizycki egzamin weterynaryjny jest pożądanym, ale nie bezwzględnie wymagany.

Posada ta jest na razie prowizoryczną, a stabi- lizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalają- ciej służby.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII wzglę- dzie VII grupy, szczebla „A”, urzędników państwo- wych z 15% dodatkiem komunalnym, a to zależnie od ilości lat praktyki.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wno- sić należy do Prezydium Magistratu do dnia 1 paź- dziernika 1929 r. — Posada do objęcia zaraz.

Kierownik Zarządu miasta:
OŻGA m. p.

Inserujcie
w GAZETIE
PORANNEJ

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tek- stem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milime- trowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1- szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1- szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłosze- nia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespon- dencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

PANIE pracujące mogą wyjątkowo w tym roku korzystać z zabiegów ko- smetycznych opartych na jedynych ra- cjonalnych paryskich metodach i środ- kach. Lwów, Boularda 4 „Eureka”. 6022-3

DEREŃ do smażenia i na nalewki, pom- idory, jabłka, gruszki 12 zł. w pięcio- kilowym opakowaniu franko, zaliczka wysyła Sal. Selzer, Zaleszczyki. 6345-3

KOTARBA Wojciech, 1900, Kielnarowa, unieważnia zgubioną kartę Powołania wydaną przez PKU Rzeszów. 6350

Samechody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i u- żywane okazjnie do sprzedania.
„PIL OT” Lwów, Batorego 4.

SZWALNIA POLSKA K. Z. P.
Kopernika 16 I. p.

Przyjmie od pierwszego września ucze- nice do haftu i szycia bielizny. Zdolne hafciarki zostaną przyjęte. 6357-3

Lampy sprężynowe

dla użytku P. T. Lekarzy (ginekologów, chirurgów, dema- tologów) w najlepszym wykoń- czeniu do nabycia we Fie **Jakób Kahane i Syn** Lwów, Kopernika 2.

Ważne dla prawników

Niezbędnym dla kandydatów do egza- minów prawnych, adwokackich, sę- dziowskich, obrończych etc. jest dra **Konrada Pordesa** „Repetytorjum nowej procedury karnej”, zbiór 550 pytań i od- powiedzi, tudzież przykładów praktycz- nych w uwzględnieniu przepisów pro- cesowych ustaw dodatkowych.

Cena egz. wraz z przesyłką 5 zł.

Wysyła się tylko za poprzedniem przekazaniem kwoty na adres autora, Lwów, Jagiellońska 17. 6346

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE STASSFURTSCHE SIARCZAN AMONU
MACZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN-ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI, PODTLENIA, WYSYŁKA BEZPŁATNA

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
Z dostawą na miejsce lub prze- syłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—